

# DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10 w Inowrocławiu, Toruńska 26 — Przedstawicielstwo Gdynia, Starowiejska 19



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Inowrocław 420, Gdynia 1460.

Numer 163.

BYDGOSZCZ, piątek dnia 20 lipca 1934 r.

Rok XXVIII.

## Pakty wschodnie.

Kto ma takie jak Francja skarby w pięknej, żyznej ziemi, w kolonjach i w złocie, ten nie może się cieszyć dobrym snem. Ponieważ całości tych dóbr zagrażają przedewszystkiem Niemcy, Francja stara się je trzymać w szachu. Posiada potemu wspaniałą armję, sto-miljonową, licząc kolonje, rezerwuar ludzki, świetne lotnictwo, najdoskonalsze fortyfikacje, liczną marynarkę wojenną i wiernego sprzymierzeńca nad Wisłą, rozporządzającego na wypadek wojny trzema milionami najlepszego na świecie żołnierza. Zdawałoby się, że to wystarczy zawiązkę. Tymczasem polityka francuska z taką nerwowością poszukuje „bezpieczeństwa“, jak gdyby conajmniej te olbrzymie siły, które rozporządza na swą obronę, były zwrócone przeciw niej.

Wyobraźmy sobie taki początek sensacyjnej powieści: Wielokrotny miliard p. Dupont drży ze strachu o swe skarby. Mimo zamków i licznej straży detektywów czuje się zagrożony przez bandę Bronzowego Adolfa. W innym mieście grasuje Czerwony Iwan. Monsieur Dupont wpada na pomysł, aby się opłacić Iwanowi i zaszachować nim Adolfa. Nie potrzeba być domyślnym, aby wyobrazić sobie koniec tej historyjki: **Adolf poróżni się z Iwanem i wspólnie napadną na p. Dupont!**

Powracając na teren polityki z tej konkurencyjnej wycieczki dla wszelkich Wallasów, trzeba stwierdzić, że pakt wschodni szumnie Wschodniem Locarno nazwany, **zrodził się właśnie z psychologii, a raczej z psychozy strachu p. Dupont.**

Zdaje się napozór, że nieobecność rosyjskiej polityki w Europie może wyjść na dobre tylko obydwom stronom. **Europa nie potrzebuje komunizmu, a Rosja potrzebuje spokoju**, aby się móc opętać japońskiej agresji na swe posiadłości wschodnio-syberyjskie. Wystarczy dla niej najzupełniej pakt o nie-agresji z Polską. Mając takie zaplecze, Sowiety mogą się śmiać w kulak z rosenbergowskich planów zdobywania miejsca dla „Volk ohne Raum“. Istnieje wprawdzie jeszcze przejście bałtyckie. Tutaj trzy małe państewka stanowią niebezpieczny łącznik między Niemcami a Rosją. **Izolowanie tego punktu może się odbyć najlepiej przez wspólną gwarancję polsko-francuską dla niepodległości tych państewek. Zapraszanie do tego aktu Niemiec i Rosji jest tylko wywołaniem złych duchów i jeszcze gorszych apetytów.**

Tymczasem nie wiadomo z jakiego powodu p. Barthou doszedł do przekonania, że nie tak nie zabezpieczy spokoju Francji i Europy, jeśli Niemcy zagwarantują Rosji jej granice zachodnie a Rosja Niemcom ich granice wschodnie, przyczem, co należy podkreślić, terytorjum Polski zostało przewidziane jako teren przemarszów armji niemieckiej i rosyjskiej, śpieszącej na pomoc dla zagrożonego przyjaciela.

Ponadto, z punktu widzenia francuskiego rzecz najważniejsza: **Sowiety zagwarantują Francji jej granice z Niemcami!** Jest to nieco podobne do Niderlandów ofiarowanych przez Zagłobę królowi szwedzkiemu, ale w praktyce stwarza z Sowietów niesłychanie doniosły czynnik polityki europejskiej.

Anglia umyła ręce od tego interesu i poprzestała na „zaleceniu“ paktu stronom zainteresowanym. Prawdopodobnie Londyn chciał przy tym ogniu upiec dwie pieczenie. Jak wynika z mowy Simona, **Anglia pragnęłaby „Gleichberechtigung“ Niemiec, aby za plecami**

## Skutki strasznej powodzi na Podhalu.

### Pobieżny rachunek wykazuje milionowe straty.

**Niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło. Rząd wyasygnował na pierwszą pomoc poważne środki.**

Warszawa, 19. 7. (tel. wł.) Rozmiary katastrofalnej powodzi, jaka nawiedziła Podhale, w tej chwili trudno jest ustalić. Według raportów, napływających do ministerstwa spraw wewnętrznych skutki powodzi są przerażające.

Najbardziej zagrożone zostały powiaty: nowosądecki, nowotarski, następnie zaś wskutek nieustającej ulewy dotknięte zostały powodzią niemal wszystkie powiaty województwa kra-

### utonęło kilkadziesiąt osób, w tem kilku żołnierzy w czasie niesienia pomocy.

Zalanych zostało kilkadziesiąt wsi. Wielka ilość mniejszych mostów została zerwana.

Kilka większych mostów kolejowych, tory kolejowe w wielu miejscowościach zostały uszkodzone.

Komunikacja telefoniczna i drogową prawie na całej polaci kraju, nawiedzonej powodzią, została uszkodzona lub przerwana. Do wielu miejsc dostęp jest odcięty. Woda zalała nie tylko nadbrzeżne wsie, ale i liczne miasta, szczególnie

### Nowy Sącz.

Wysłane wojskowe oddziały z pontonami w wielu wypadkach nie mogły dotrzeć do zagrożonych miejscowości wskutek zerwania mostów i zalania dróg. Z poszczególnych miejscowości

**najdotkliwiej ucierpiali w województwie krakowskim powiaty nowosądecki, nowotarski, dąbrowski, tarnowski, bocheński i brzeski.**

W samym Nowym Sączu zalane zostały trzy przedmieścia, w tem miejscowa elektrownia. Miasto zostało zupełnie odcięte. W Nowym Targu woda zalała ulice oraz zerwała most, drogowy w Poroninie i na drodze z Nowego Targu do Szczawnicy. Zalane również całkowicie lub częściowo zostały gminy Nowy Targ, Czarny Dunajec, Ochotnica, Szaflary, Czorsztyn, Krościenko, Zakopane, Tylmanowa. W Tarnowie woda wtargnęła do dzielnic robotniczej, którą ewakuowano. W wielkim niebezpieczeństwie znalazły się zakłady w Mo-

skiej z naszego punktu widzenia, **najlepszym po temu sposobem jest wzmocnienie Polski. Gdyby nasza sojusznicka Francja pozostawiła choćby część swej energii zużywaną na szerokie projekty paktowe, dla zainteresowania się Polską i jej potrzebami, niemieckie marzenia odwetowe poniosłyby większą klęskę niż przez najlepszą izolację polityczną, która każdego dnia może się rozwinąć jak każda inna nietrwiała sytuacja dyplomatyczna.**

Można i trzeba się zgodzić z takim punktem wyjścia, że największym zagrożeniem pokoju byłoby zmariwycwstanie traktatu sowiecko-niemieckiego z Rapallo, ale wydaje się, że droga wciągnięcia Rosji na arenę polityki europejskiej jest conajmniej przepędzaniem djabła przy pomocy belzebuba.

W obecny stanie rzeczy jest wiele

kowskiego i zachodnie powiaty województwa lwowskiego, wreczcie południowe powiaty województwa kieleckiego.

**Ogółem na terenie województwa krakowskiego dotkniętych jest katastrofą powodzi 15 powiatów.**

Na terenie województwa lwowskiego 4 powiaty i 4 powiaty na terenie województwa kieleckiego. Według dotychczasowych wiadomości

ścisach. Dla ochrony skierowano tam wojsko.

**Połączenie kolejowe i telefoniczne z Tarnowem ze wszystkich stron odcięte.**

W Lipowczycach woda zalała kilkadziesiąt domów i gmach sądu. Na Wisłoku woda podniosła się o 5 metrów

### W powiecie dąbrowskim Dunajec przerwał tamy i zalał około 20 wsi.

W powiecie mieleckim Wisłok zalał szereg wsi. Stan wody na Wisłoku wynosi powyżej 6 metrów ponad stan normalny. W Mielcu wskutek zalania u nieruchomiono elektrownię. Pontony wysiane do Jasła nie dotarły. W powiecie żywieckim w Suchej woda dochodzi do rynku. Most kolejowy uszkodzony.

Również dotkliwie ucierpiali niektóre powiaty województwa lwowskiego. W powiecie rzeszowskim poziom

### Sytuacja w Mościcach.

W Mościcach zarządzone ewakuację całej miejscowości i przystąpiono do rozbierania niektórych maszyn w państwowej fabryce związków azotowych.

Z Tarnowa wysłano na pomoc Mościcom bataljon piechoty i bataljon saperów z dwoma pontonami.

Zaznaczyć tu należy, że Mościce są położone w klinie między Dunajcem a rzeką Białą, przyczem stanowią środek tego trójkąta. Z Mościc do rzeki Białej jest zaledwie kilometr, do Dunajca dwa

ponad stan normalny, wskutek czego wiele mostów zostało uszkodzonych. W Gorlicach woda zalała niżej położone domy. W powiecie myślenickim powódź dotknęła kilkadziesiąt wsi. Szereg mostów zostało zerwanych.

### W powiecie bocheńskim wskutek zerwania wału, czterech żołnierzy utonęło.

Trzy wsie znalazły się pod wodą. Ludność została odcięta. Skierowano tam pontony. W powiecie brzeskim zalała zostały trzy gminy. Most pod Zakliczynem został zerwany. W Limanowej woda wtargnęła do rafinerji i do kilku domów. Tor kolejowy w okolicy Limanowej został podmyty a most zerwany. Most kolejowy w Mazanie Dolnej jest zagrożony. W Piłźnie wiele domów zostało zalanych, Most zerwany. W Dębicy zerwane zostały dwa mosty na Wiśle, przerywając komunikację z Tarnowem i Pilzнем.

wody w Wisłoku podniósł się o 5 i pół metra ponad normalny stan, zalewając tor do Jasła. W mieście ewakuowano kilka ulic. **Utonęło dwóch żołnierzy i jedna kobieta.**

W powiecie przeworskim woda zalała sześć gmin.

W powiecie krośnieńskim powódź poprzerywała linje telegraficzne i zalała drogi.

kilometry. Położone na terenie niskim bo zaledwie 2,5—3 metry nad poziomem Dunajca — Mościce powodzią są zagrożone poważnie.

Państwowa fabryka wyrabia przede wszystkim nawozy sztuczne takie, jak saletrzak, nitrofos i inne — wszystkie rozpuszczalne. To znaczy, że z niemożliwych do zabezpieczenia magazynów fabrycznych woda wypłókałaby wszystko.

niejasnych kwestji wokół paktów wschodnich. Francuska prasa prawiłowa ustosunkowała się do tego pomysłu niechętnie. Jest to najlepszą wskazówką, że wielki rozmach Barthou jest zbyt piękny na papierze, aby być pociągającym dla konserwatywnej, ostrożnej i przyjaźni w pierwszej linii dla Polski usposobionej prawicy francuskiej.

Wiele powodów przemawia za tem, aby sprawę tę poddać dokładnemu zbadaniu. Rząd nasz reprezentując ten pogląd, nie chce swej zgody dać za darmo. Wyjazd Becka do Tallina wskazuje, że dla Polski zagadnienia nadbałtyckie są najważniejsze. Główne pytanie brzmi: **Czy Litwa okaże się chętniejszą do porozumienia z Polską w ramach paktu wschodniego, czy też bez tego układu?..** Wszta jest dla naszych interesów drugorzędą w tej chwili. **x.**

## Centralny komitet pomocy ofiarom powodzi winien znaleźć poparcie całego społeczeństwa.

Warszawa, 19. 7. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym w Prezydium Rady Ministrów odbyło się posiedzenie konstytucyjne Centralnego Komitetu Pomocy Powodzianom. Ponieważ premier znajduje się na zagrożonych terenach w Małopolsce, zebranie zajął w jego zastępstwie minister skarbu p. Zawadzki. W krótkim swym przemówieniu minister podkreślił, jak drogie są sercu każdego Polaka dzielnice, które zostały dotknięte klęską powodzi. Rząd podjął energiczną akcję ratowniczą. Klęska ta w całej Polsce wywarła wielkie wrażenie i całe społeczeństwo dziś się łączy pod hasłem:

### „Ratujmy powodzian”.

Wszędzie powstają komitety lokalne i aby akcję tę ześrodkować powstaje właśnie Centralny Komitet.

Jako drugi przemawiał wiceminister Spraw wewnętrznych p. Korsak, który przedstawił katastrofalny stan na zagrożonych terenach. W obecnej chwili szkód nie można ustalić. Powódź trwa nadal. Z 17 powiatów, składających się na województwo krakowskie, 15 zostało dotkniętych katastrofą. Najbardziej groźne są wezbrane górskie potoki, które zmieniają swe łożyska, niszczą pola i osiedla ludzkie.

### Dotychczas utonęło ponad 100 osób.

w tym kilku żołnierzy, prowadzących akcję ratunkową. O rozmiarach powodzi świadczy fakt, że nie tylko wieś zostały nią dotknięte, ale i miasta. Tak np. ucierpiał Nowy Sącz i Tarnów. Mościce na szczęście udało się ocalić. Sytuacja jest tem tragiczniejsza, że okoli-

### Wody w górnym biegu rzek opadają.

Zakopane i Szczawnica w dalszym ciągu odcięte od świata.

Kraków, 19. 7. (PAT) Stan wody na Wiśle pod Krakowem wczoraj o godz. 17 wynosił 3,60 m. Woda w dzielnicy Podgórz wydostaje się kanałami na powierzchnię ulicy. Powódź w powiecie bielskim zaczęła przybierać dość poważne rozmiary. Rzeka Soła, Wisła i Mała Wisła osiągnęły duży stan wody, co pogarszają jeszcze ulewne opady. Stan wody na Sole w Żywcu wynosi powyżej stanu normalnego 4,25 m. Woda na Skawie i dopływach nieco opada. Odcięte są jeszcze gminy Skawce i Budzów, w powiecie wadowickim tory kolejowe częściowo są zerwane a nasypy uszkodzone w kilkudziesięciu miejscach na linii Kraków—Sucha—Trzebinia—Skawce. Stan rzeki Raby pod Myślenicami wynosi 3,30 m. ponad stan normalny. Woda jednak nieco już opada. Sytuacja w Mościcach została opanowana. Przypuszczalnie już jutro fabryka będzie czynna. Komunikacja kolejowa na linii Tarnów—Lwów w kierunku Krynicy do Nowego Sącza przerwana. Połączenia komunikacyjnego z Zakopanem i Szczawnicą dotąd jeszcze niema. Woda na Dunajcu opada. Saperzy budują most na Kamiennej dla pociągów z Tarnowa. Na terenie powiatu tarnowskiego sytuacja powodziowa na ogół opanowana. Rzeka Biała częściowo opada. W powiecie bocheńskim woda podniosła się dość wysoko ponad stan normalny. Ludność Bochni została usunięta z miejsc zagrożonych. Zalane są drogi Gdów—Bochnia i Bochnia—Brzesko.

### Burza nad Zagłębem Dąbrowskim.

Sosnowiec, 19. 7. (PAT) Wczoraj w godzinach popołudniowych nad Zagłębem Dąbrowskim przeszła niezwykle silna burza, połączona z ulewnym deszczem. Wiele ulic, zwłaszcza niżej położonych zostało zalanych wodą. Komunikacja tramwajowa między Sosnowcem a Katowicami była przez pewien czas przerwana.

ce, dotknięte powodzią były przepelnione letnikami, a przytem obszar ten zamieszkuje 2 milj. mieszkańców. Tym ludziom **trzeba pomóc**, trzeba ich przyodziać i zapewnić im środki odbudowy zniszczonych gospodarstw. Pomoc a-prowizacyjna została już zarządzona, sam premier zatroszczył się o to. M. in. wystano 50 wagonów mąki. Wszelka pomoc jest jednak utrudniona, ze względu na przerwana komunikację z zagrożoną terenami.

W końcu wiceminister zaznaczył, iż z terenu powodziowego nadchodzą

### coraz groźniejsze wiadomości.

Wreszcie przemówił w krótkich słowach minister opieki społecznej p. Paciorek, zaznaczając, iż Komitet Centralny będzie miał wszystkie środki, które rząd rozporządza. Akcja pomocy będzie szła w kierunku doraźnych wsparć, pomocy w odbudowie, oceny szkód i strat dla celów skarbowych itd. Protektorat nad komitetem objęli: Pan Prezydent Rzplitej i marszałek Piłsudski, ks. kard. Hlond itd. Przewodniczącym komitetu wykonawczego został p. minister opieki społecznej p. Hubicki. (r.)

## Pierwsza pomoc dla powodzian. Potrzebna jest pomoc całego społeczeństwa.

Kraków, (PAT). W gabinecie wojewody krakowskiego dr. Kwaśniewskiego pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów Kozłowskiego odbyła się wczoraj konferencja w sprawie zorganizowania pomocy dla powodzian. W konferencji tej wzięli również udział minister spraw wewnętrznych Kościalkowski i min. komunikacji Butkiewicz. Po przedstawieniu przez wojewodę krakowskiego Kwaśniewskiego sytuacji powodziowej na terenie województwa p. premier Kozłowski złożył na doraźną

## Powódź zagraża części Krakowa.

### Punkt kulminacyjny strasznej klęski.

Kraków, 19. 7. Godz. 10-ta. (Tel. wł.). Woda na Wiśle przybiera w sposób zaskakujący i zbliża się do poziomu 300 cm. ponad stan normalny, przy którym następuje wylew. Władze wobec tego zarządziły ewakuację zagrożonych dzielnic miasta. Największe niebezpieczeństwo grozi Grzekorzkom, położo-

## Strajk generalny w San Francisco jest blisko końca.

Londyn, 19. 7. (PAT). Strajk generalny w St. Francisco wydaje się być **bliski końca**. Główny komitet strajkowy uchwalił wczoraj wieczorem **rezolucję, postanawiającą przyjąć rozstrzygnięcie sądu rozjemczego w sprawie żądań robotników transportowych**, których pretensje spowodowały obecny strajk generalny. Istnieje prawdopodobieństwo, że arbitraż zostanie również przyjęty przez pracodawców.

### Tępienie komunistów.

San Francisco, (PAT). Komitet strajkowy jest zdecydowanym zwolennikiem załatwienia konfliktu w drodze arbitrażu. Władze wydały bardzo surowe zarządzenia, by zapobiec możliwym zajściom. Aresztowano 340 agitatorów. Skonfiskowano liczne odezwy i broszury o charakterze rewolucyjnym. **Poliscja zburzyła wewnętrzne urządzenie rzekomej siedziby centralnej komunistów**. W lokalu wybito wszystkie szyby i połamano meble. Obecni w lokalu **po krótkim oporze zbiegli**. Jest 3 rannych.

### Nie zakończenie — tylko zalecenie

San Francisco, (PAT). Komitet strajkowy wyjaśnia, iż decyzja powzięta 207 głosami przeciwko 108 wypowiedziana się za arbitrażem nie oznacza niezwłocznego zakończenia strajku, chodzi jedynie o **zalecenie, by strajkujący poddali**

## Premier Kozłowski statkiem zwiedził zalane tereny.

Kraków, 19. 7. (PAT) Wczoraj w południe p. premier Kozłowski oraz ministrowie Kościalkowski i Butkiewicz, wicemin. komunikacji Bobkowski i podsekretarz stanu w Ministerstwie Op. Społ. Piestrzyński w towarzystwie wojewody krakowskiego i wyższych urzędników ministerjalnych i wojewódzkich udali się statkiem wzdłuż Wisły na zwiedzenie terenów nawiedzonych powodzią. Jadąc wzdłuż Wisły, statek zatrzymał się po drodze koło wsi Wola Przemysłowa. Cała wieś była zalana wodami Dunajca i Raby. P. premier polecił natychmiast przewieźć statkiem ofiary powodzi do osady Opatowca, leżącej znacznie wyżej na drugim brze-

## Połączenie z Krynica nawiązane Tor kolejowy pod Muszyną wisi w powietrzu.

Kraków, 19. 7. (PAT) Po kilkudniowej przerwie, około północy zdołano nawiązać komunikację telefoniczną z Krynica drogą okrężną. Przez kilka dni Krynica była zupełnie odcięta od reszty kraju. Nie funkcjonował tam telegraf i telefon, nie roznoszono poczty, nie przychodziły i nie odchodziły pociągi. Ostatni pociąg, jaki odszedł w kierunku Krynicy, w poniedziałek, 16

lipca, musiał zawrócić, dochodząc do Muszyny, gdzie podmyty był na długości kilkudziesięciu metrów tor kolejowy. Komunikacja autobusowa z Krynicy do N. Sącza — przerwana. Do N. Sącza dotrzeć można jedynie przez Grybów-Stróżę, stamtąd zaś przedostać się można do Tarnowa. Do Zegiestowa można dojechać drogą kołową, a następnie motorówką do N. Sącza. Przystanek kolejowy Muszyna-Miasto został przez wody zniesiony. Tor kolejowy na długości kilkudziesięciu metrów wisi w powietrzu. Do N. Sącza, celem podjęcia akcji ratunkowej i naprawy środków komunikacyjnych, przybyły dwa baony saperów. We wszystkich miejscowościach na terenach objętych powodzią, zorganizowano lotne oddziały ratunkowe, w których łączy się ofiarnie ludność i wzajemnie sobie pomaga. Wczoraj przy ulewnym deszczu wezbrała rzeczka Krynica, wyrwując z uregulowanego koryta wielkie kamienie. Wody potoku koło Krynicy rozlały się szeroko, niszcząc zasiewy i znosząc niektóre budynki gospodarskie. Mosty dookoła Krynicy są uszkodzone. Tor kolejowy, oraz place składowe zalane. Wielką radość wzbudził wczoraj samolot, który zrzucił w Krynicy pocztę. Mimo stanu, w jakim znajduje się Krynica, wśród mieszkańców i kuracjuszy panuje nastrój dobry. Życie toczy się normalnym trybem.

Na sfinansowanie i odbudowę zniszczonych terenów przewiduje się użycie środków z funduszy budowlanych, z funduszy pracy i funduszy ubezpieczeniowych.

nym o kilka metrów poniżej poziomu Wisły. Władze miejskie zarządziły ostre pogotowie i przygotowały kwatery w szkołach powszechnych.

Według obliczeń tutejszego komitetu pomocy dla powodzian około 2000 ludzi straciło na skutek powodzi dach nad głową i całe swoje mienie.

się arbitrażowi. Komitet strajkowy zwrócił się do gubernatorów Kalifornii oraz sąsiadujących z nią Stanów i do Merów portów, w których proklamowano strajk, by zwrócili się do prezydenta Roosevelta z prośbą, **ażby wszystkie sporne sprawy pomiędzy pracodawcami a pracownikami w obecnym konflikcie były rozstrzygnięte przez arbitraż**.

### Johnson — wódz NRY. jeździ powozem.

San Francisco, (PAT). Przemawiając do studentów uniwersytetu kalifornijskiego gen. Johnson bardzo ostro wystąpił przeciwko strajkowi generalnemu, który nazwał wojną domową i „krwawym powstaniem”. Wobec strajku taksówek Johnson powrócił do San Francisco w staroświeckim powozie ku wielkiej radości przechodniów, którzy tłumnie podążali na ulicach San Francisco za powozem, podziwiając ten od dawna już niewidziany w Ameryce sposób lokomocji.

### Bałtyk się zagotuje...

Berlin, 19. 7. (PAT). Temperatura merza bałtyckiego podczas ostatnich ciepłych dni osiągnęła 25° ciepła. **Tak wysokiej temperatury nie zanotowano od 33 lat.**

lipca, musiał zawrócić, dochodząc do Muszyny, gdzie podmyty był na długości kilkudziesięciu metrów tor kolejowy. Komunikacja autobusowa z Krynicy do N. Sącza — przerwana. Do N. Sącza dotrzeć można jedynie przez Grybów-Stróżę, stamtąd zaś przedostać się można do Tarnowa. Do Zegiestowa można dojechać drogą kołową, a następnie motorówką do N. Sącza. Przystanek kolejowy Muszyna-Miasto został przez wody zniesiony. Tor kolejowy na długości kilkudziesięciu metrów wisi w powietrzu. Do N. Sącza, celem podjęcia akcji ratunkowej i naprawy środków komunikacyjnych, przybyły dwa baony saperów. We wszystkich miejscowościach na terenach objętych powodzią, zorganizowano lotne oddziały ratunkowe, w których łączy się ofiarnie ludność i wzajemnie sobie pomaga. Wczoraj przy ulewnym deszczu wezbrała rzeczka Krynica, wyrwując z uregulowanego koryta wielkie kamienie. Wody potoku koło Krynicy rozlały się szeroko, niszcząc zasiewy i znosząc niektóre budynki gospodarskie. Mosty dookoła Krynicy są uszkodzone. Tor kolejowy, oraz place składowe zalane. Wielką radość wzbudził wczoraj samolot, który zrzucił w Krynicy pocztę. Mimo stanu, w jakim znajduje się Krynica, wśród mieszkańców i kuracjuszy panuje nastrój dobry. Życie toczy się normalnym trybem.

Lwów, 19. 7. (PAT) Niebezpieczeństwo powodzi w województwie lwowskim minęło. Najbardziej zagrożony odcinek zachodni, obejmujący powiat rzeszowski jest już poza granicami niebezpieczeństwa. Woda spadła z 7,30 m. ponad stan normalny do 3,30 m., a więc o 4 metry. Wskutek tego miejscowy komitet powodziowy rozwiązał się. Kompanja saperów z pontonami, która spieszyła z pomocą ludności powiatu rzeszowskiego została wysłana obecnie do Przeworska, gdzie stan wody się podniósł. W powiecie bobreckim na Dniestrze woda spadła do 1,77.

Również i z innych powiatów nadchodzą meldunki uspokajające. Ostatnio nadeszły meldunki o znacznych szkodach, wyrządzonych w okolicach Dobromiła.

Londyn, 19. 7. (Tel. wł.) Przed ambasadą niemiecką urządziły organizacje robotnicze antyhitlerowską demonstrację. W pochodzie, który zresztą nie zakłócił nigdzie spokoju, niesiono transparenty z takimi napisami: „Niemiecki faszyzm — to mord i wojna! — „Rekord Hitlera: 2.597 mordów i 160.000 aresztowań!”

### Za nieobecność w dn. 1 maja na święcie, zwolnienie z pracy.

Berlin, 19. 7. Sąd niemiecki rozpatrując w tych dniach zagadnienie, czy nieobecność na uroczystości 1 maja, może być powodem zwolnienia ze służby, orzekł, że robotnik, który świadomie nie bierze udziału w uroczystości 1 maja szkodzi nie tylko wspólnemu dobru narodu i państwa, ale ponadto nie spełnia obowiązków, jako członek zakładu. Z tego powodu nieobecność **może być powodem zwolnienia z pracy.**

Prof. Wincenty Lutosławski.

# Szczeble uspołecznienia.

Złe człowiekowi samemu, więc szuka związku z innymi ludźmi, bądź dla osiągnięcia pewnych celów materialnych, bądź dla pozyskania zadowolonych moralnych. Ale różne grupy społeczne zwalczają się wzajemnie, co prowadzi do niszczenia wartości materialnych, a często także obniża poziom moralny jednostek i całych grup, do których należą.

Następuje się przeto pytanie, czy na tej drodze uspołecznienia istnieją szczeble, na których już można spokojnie budować, nie narażając siebie ani innych na straty materialne lub moralne?

Odpowiedź na to pytanie można znaleźć, zastanawiając się nad szeregiem ugrupowań ludzkich, najlepiej znanych i najwięcej rozpowszechnionych, jakie stanowią: rodzina, państwo, kościół, naród.

W rodzinie tkwią dwa rodzaje konfliktów, które jej spoiwość obniżają. Rodzina powstaje ze związku mężczyzny z kobietą, między którymi zachodzi różnica największa z wszystkich, jakie ludzie mogą dzielić. Najczęściej rodzina bywa polem walki między mężczyzną i kobietą. Mężczyzna jest silniejszy fizycznie, i dopóki w stosunkach małżeńskich przeważa siła fizyczna, mężczyzna panuje. Ale kobieta jest silniejsza uczuciowo, a często nawet duchowo — i przez to na wyższym stopniu uspołecznienia zyskuje przewagę.

Harmonia rodzinna panuje, gdy każda strona uznaje u drugiej wartości, których sama nie posiada, co stwarza cześć i miłość wzajemną. Jeszcze cięższym w rodzinie, niż konflikt płci, bywa konflikt wieku między rodzicami a dziećmi. Rodzice mają doświadczenie i środki materialne, dzieci większą żywotność i liczne zachcianki, które doświadczenie wieku potępia. Zgodność i harmonię stwarza wspólność pracy, łącząca jedno pokolenie z drugim.

Przykładem tego najpospolitszym jest przywiązanie rodziców i dzieci do jednego warsztatu rolnego, rzemieślniczego, handlowego, lub przemysłowego. Największa zgoda między synem a ojcem panuje, gdy są współnikami jednego przedsięwzięcia, w którym można spożytkować i doświadczenie ojca i przedsiębiorczość syna.

Także przeciwnieństwo płci najskuteczniej bywa pokonane przez wspólne umiowanie jakiegoś zadania, które łączy męża i żonę. Dopóki kobieta rządzi się swymi zachciankami i impulsami, a

mężczyzna ulega swoim nąlogom, przeciwnieństwo wybuchna na każdym kroku, i piekło małżeńskie jest nieuniknione. Na to, żeby panowała harmonia i zgoda między mężem i żoną, między rodzicami i dziećmi, trzeba jakiejś wspólnej, owocnej pracy, której podporządkowują się wszyscy członkowie rodziny.

Gdy dzieci stwarzają sobie nowe zadania i niezależnie warsztaty pracy, sympatja i zrozumienie rodziców wyrazi się w poparciu materialnym i moralnym tych przedsięwzięć, i wtedy także harmonia może być utrzymana. Podstawą tej harmonii jest szanowanie u innych, różniących się od nas płcią lub wiekiem, tego, czego sami nie mamy. Więc cześć i podziw, a nawet uwielbienie dla kobiecości u mężczyzny, a dla męskości u kobiety, dla wieku, zasługi i doświadczenia u dzieci względem

rodziców, dla uzdolnienia i żywotności u rodziców względem dzieci — to są uczucia, które jedność i szczęście rodzinne zabezpieczają.

Są liczne szczeble tego szczęścia rodzinnego, i gdy sobie to uświadomimy, łatwo możemy się dźwigać z niższego szczebla na wyższy, unikając tego, co nas różni z najbliższymi, a ceniąc to, co nas z nimi łączy. Na najwyższym szczeblu takiego uspołecznienia rodzinnego znika różnica płci i wieku — wszyscy wzajemnie się rozumieją i szanują, i czerpią z tego wole radości.

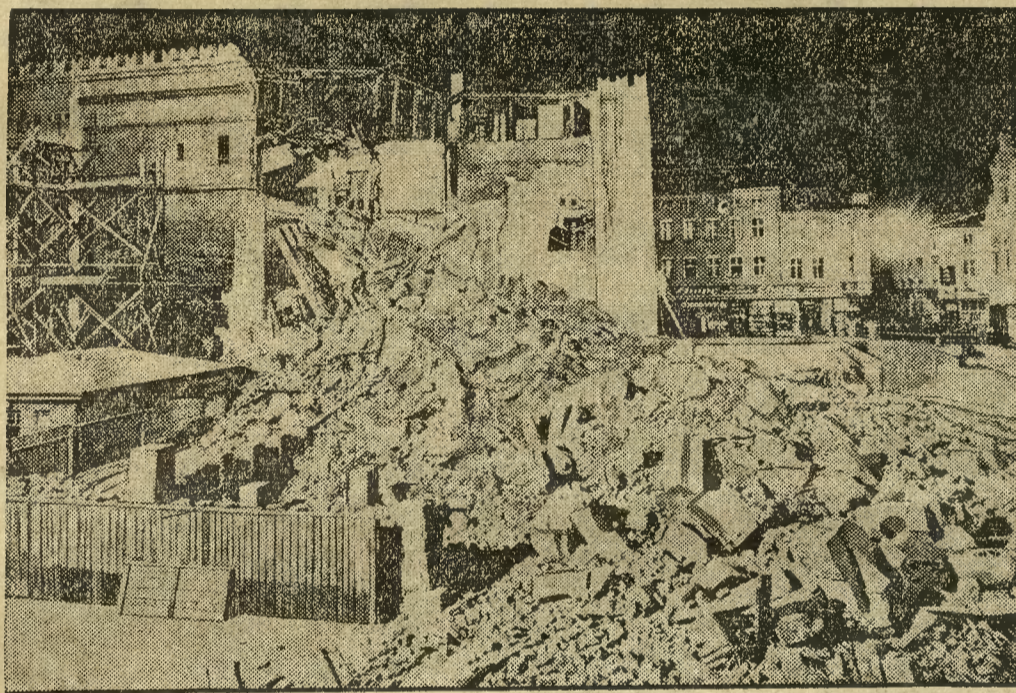
To, co można dojrzeć w życiu rodzinnym jako źródło harmonii, istnieje także w stosunku obywatela do państwa.

Celem istotnym państwa jest sprawiedliwość w stosunkach między obywatelami. Ale w początkach ustroju państwowego przeważa siła jednej war-

stwy i wysysk słabszych przez silniejszych. Państwo despotyczne, oparte na jakimś mniej lub więcej dotkliwym niewolnictwie, nie zdoła zapewnić sprawiedliwości. To też despotyczne państwa upadają, i na ich miejsce powstają państwa demokratyczne. Władza przechodzi z rąk do rąk, ale władza nieodwrotnie naraża na pokusy, którym nie raz ulega, i ucisk demagogów demokratycznych nie jest wcale znośniejszy, niż ucisk dawnych despotów i rodów arystokratycznych. Powoli przygotowuje się trzecia forma państwa, rządzonego przez tych, którzy mają wybitne po temu uzdolnienie, ale będą zmuszeni zdawać sprawę ze swych działań wobec opinii publicznej współobywateli. Już dziś mamy przykłady takiego stosunku władzy państwowej do narodu.

Podobnie jak istnieją doskonałości w życiu rodzinnym, widzimy liczne szczeble poczucia odpowiedzialności w sprawowaniu władzy państwowej. Jakkolwiek rządy państw wydają liczne przepisy i ustawy, to wartość istotna każdego rządu zależy od charakteru ludzi, którzy mają władzę, a nie

## Na gruzach wieży opolskiego ratusza.



Jedną z największych ozdób starożytnego Opola była wieża ratuszowa w stylu florenckim, wznosząca się na rynku tego miasta. Jak wczoraj donosiliśmy, **wieża ta runęła** i rozprysła się w gruzy, pociągając za sobą piękny zegar oraz dach cynowy.

Dzisiaj napróżno Opolanie nasłuchują

dźwięku zegara, który po raz ostatni w niedzielę wybił godzinę 9-tą, na kilka minut przed katastrofą. Tam, gdzie wznosiła się wieża, przeciągają tylko szare chmury.

Ratusz opolski od wielu wieków stoi już na tem samym miejscu. Wieża ratuszowa była bardzo cennym zabytkiem

architektury. Historycy sztuki znają tylko jedno podobne dzieło architektury w Chełmie na Pomorzu.

Władze niemieckie nie tłumaczą dokładnie przyczyny katastrofy opolskiej wieży ratuszowej. W wydanym przez nie komunikacie twierdzą, że przy przeprowadzanych w ciągu ostatnich tygodni pracach renowacyjnych, pojawiły się na wieży dwa stare rysy, które nie budziły jednak żadnych obaw. Dopiero w piątek w południe oraz w nocy z soboty na niedzielę i w niedzielę poczęły pojawiać się nowe rysy na wysokości około 6—8 metrów nad ziemią. Prześięziono zaraz prace ubezpieczające, które jednak nic nie pomogły i wieża w niedzielę o godz. 21 runęła z wielkim hukim.

Chwila katastrofy była straszna dla mieszkańców okolicznych domów.

Świadkowie nieszczęścia przypuszczali, że przeżyją **trzęsienie ziemi**. Przez olbrzymie chmury kurzu, który wzbijał się w górę, padały na rynek bloki kamienne, dach, części zegara, które jak torpeda przecinały powietrze i z wielką gwałtownością uderzały o bruk uliczny. Na szczęście **64-metrowa wieża nie runęła odrazu**, ale najpierw osunęła się dość znacznie, a dopiero później załamała. Szczęśliwym również zbiegiem okoliczności runęła w ten sposób, że nie wyrządziła dotkliwych szkód.

Widok potężnej góry gruzów jest naprawdę groźny.

Olga Wolbryk.

(71)

## ZONA NAUCZYCIELA

(POWIEŚĆ).

(Ciąg dalszy).

— Koka, urządzmy się tanio i czekajmy lepszych czasów, zgoda?

Powiedziała to niemal wesoło. Niech nie sądzi, że czyni ofiarę. Bo w rzeczywistości nie było dla niej ofiarą wyrzucenie się pewnych wygód. Przeraziła się jednak na widok jego sinobiałej, kurczowo wykrzywionej twarzy.

— Nie chcę. Słyszysz... nie chce tego... A jeśli mi nie chcesz przyjść z pomocą w inny sposób... dobrane, w takim razie sam sobie muszę radzić.

Tego wieczora nie wrócił na obiad. Ale nazajutrz przed południem, wszedłszy do jej pokoju całkiem ubrany, z kwiatkiem w butonierce, rzucił na stół kilka tysięcy frankówek.

— Rachunek w hotelu wyrównany — oświadczył krótko.

A w tydzień później wykupił jej zastawione klejnoty, nabył eleganckie auto i każdego popołudnia wyjeżdżał z nią do Łasku, a wieczorami prowadził ją do opery lub na sensoryjne sztuki jakiegoś teatru bulwarowego, gdzie gromadzi się „tout Paris“.

Zdjął ją niepokój. To nieznanne źródło nowych dochodów przyprowadziła ją

o ustawiczną trwogę. Teraz ona wchodziła każdego ranka do jego sypialni. I przyglądając się, jak starannie szczołkował włosy i rozdzierał je na boku, zadawała mu lekkie a niezręczne pytania, pragnąc z odpowiedzi skonstruować sobie obraz jego obecnego nieznanego jej życia. Czy zachodzi jeszcze kiedy do restauracji rosyjskiej, czy... wlduje Zofję?

Jednego wieczora powzięła decyzję i poprosiła go, by ją znów zaprowadził do restauracji rosyjskiej.

— Nie... dziękuję... miałem już dość za pierwszym razem!

I zaraz zaczął mówić o czym innym. Zatem Zofja...

W tej chwili byłaby najchętniej zerwała z siebie kosztowne stroje i klejnoty wykupione za takie pieniądze. Ale język miała jak skołowaciały, nie była w stanie przemówić. Czuliła tylko, że jest to najgorsza hańba, jakiej zaznała od niego i że dla uratowania resztek godności kobiecej, musi go za wszelką cenę skłonić do wyjazdu z Paryża.

— W przeciwnym razie wyjadę sama — oświadczyła.

Zaciął zęby i wzruszył ramionami. Nie wiedziała, czy do groźby jej nie przywiązuje wagi, czy też wyjazd jej jest mu pożądany?

— Jeśli chcesz wyjechać, to przemocą trzymać cię nie będę. Chcę ci tylko zwrócić uwagę, że nie możesz liczyć na zbyt serdeczne przyjęcie u rodziców. Chyba, gdy im powiesz, że weźmiesz

rozwód ze mną. Czy chcesz to zrobić?

— Czy chcesz to zrobić?

Powtórzył to pytanie, jakby pragnął zmierzyć swą odwagę, ale nie otrzymał odpowiedzi.

Na piętrze podbiegła do Iry garderobiana. Jakaś dama czeka na nią w salonie, nie chciała podać nazwiska i nie pozwoliła się też odprawić.

— Jestem zmęczona... Nie mogę przyjąć nikogo...

Ale już otworzyły się drzwi salonu i ukazała się Zofja Surikow. Miała na sobie dyskretne, bardzo kosztowne futro, z pod którego widać było szeroki brzeg czarnej jedwabnej sukni. Gęsty welon odrzuciła na elegancką czapeczkę z tego samego futra. Twarz miała bardzo bladą, a ciemne piękne oczy wydawały się jeszcze większe — tak mocno były podkrążone wskutek przemęczenia, odbijającego się na jej twarzy.

— Co cię tu sprowadza?

Ira czuła sama wrogi ton swego głosu i nie chcąc podejść do gościa, przystanąła w swym lśniącym płaszczu na korytarzu.

— Iro, wejdz... Szybko...

Zofja Surikow wciągnęła wahającą się do pokoju.

— Oddal pokojową — szepnęła po rosyjsku.

Przystanął obydwie w pośrodku pokoju, a jakkolwiek nie zamieniły z sobą ani słowa, iskry najwyższego napięcia strzelały bezgłośnie od jednej do drugiej

I znów Ira, głosem twardym, bezdźwięcznym, spytała:

— Czy odwiedziny te odnoszą się do mnie, czy do mego męża?

— Na razie do was obojga. A na prawdę, to do... naszej przeszłości. Uśiądź Iro. Niewiele mamy czasu, a ponieważ nie wiem, jaką się stałaś w ostatnich latach, więc muszę prosić, byś się zdołała na zimną krew. Gdzie jest Koka?

Krew uderzyła do głowy Iry, tętniąc w skroniach, że zdawało się jej, iż ogłuchnie zaraz.

— Koka? Nie wiem... Bo co?

Zofja Surikow przysunęła sobie krzesło, usiadła naprzeciw Iry i ujęła ją za rękę. Lśniący płaszcz osunął się z dziewczęcą smukłych ramion Iry, odsłaniając głębokie wycięcie wieczorowej sukni.

— Otóż przyszedłem prosić cię o pozwolenie podania się za kochankę... Koka.

Ira wyrwała rękę z uścisku Zofji.

— Do tego potrzeba ci nagle mego pozwolenia?

Pytanie to podziałało jak smagnięcie batem. Zofja przechyliła głowę na bok i spojrzała na Iry z wyrazem napół zdumienia, napół pobłażania.

— Ach tak? Więc istotnie zaszczyca mnie swą zazdrością, a równocześnie ponizas przypuszczeniem, że ja mogłabym wziąć sobie za kochankę Kokę Woroncowa?... Ach, nie, moje dziecko...

(Ciąg dalszy nastąpi).

od praw i przepisów, które ich poprzednicy nagromadzili. Najwyższym ideałem doskonałego państwa, zapewniającego szczęście i sprawiedliwość obywatelom, byłyby rządy ludzi zacnych i mądrych, niekrępowanych żadnymi prawami, tylko decydujących o każdej sprawie według oświeconego sumienia. Gdyby zacność zbliżała się do świętości, a mądrość była genialną, to błędy i nadużycia takiej władzy byłyby minimalne. Dopóki jednak nie mamy sposobu, aby na czele państwa postawić świętych geniuszy, potrzebujemy mądrze obmyślanych praw, które wiążą i krępują sprawujących rządy, ale chronią ich od najgorszych błędów.

W miarę jak ogół obywateli pozyskuje sąd o działaniach rządu, zaczyna się wyścig o władzę, w którym nie zawsze zwyciężają najlepsi. Jednak cała ta walka społeczna o sprawiedliwość nie pozostaje bezowocna, i stopniowo różne najgorsze nadużycia znikają. Wielką na tej drodze pomocą jest przenikanie ustroju państwowego przez wyższą formę społecznienia, którą stanowi świadomy swych powołań naród.

Państwo będzie tem doskonalsze, im więcej zakres państwowości będzie ograniczony do tego, co istotnie jest niezbędnym — mianowicie zabezpieczenie mienia i życia obywateli, obrona kraju przed najazdem, stosunki międzynarodowe z innymi państwami. Im większy zakres życia społecznego jest pozostawiony swobodnej inicjatywie jednostek współzawodniczących między sobą w dążeniu do urzeczywistnienia dobra, tem większa jest nadzieja, że takie szlachetne współzawodnictwo osiągnie wyższe szczeble społecznienia.

Wielce poczuwającem w tym względzie jest porównanie ustroju państwa i Kościoła. Państwo jest organizacją przymusową, której obywatele ulegają pod groźbą różnych kar. Przynależność do Kościoła jest dobrowolna, a choć Kościół na swych wyznawców nakłada pewne obowiązki, to kary za ich zaniebdanie bywają dobrowolnie przyjmowane.

Mamy zatem w Kościele pewien wyższy stopień społecznienia, który się także wyraża w różnicy między organizacją państwa, opartą na materialnym przymusie, w imię sprawiedliwości, a organizacją Kościoła opartą na wierze.

Wprawdzie państwo budzi w obywatelach zapał, szczególnie gdy chodzi o obronę jego bytu i wtedy też występuje dobrowolność ochotników — lecz związek wiernych w Kościele jest silniejszy. W państwie obywatele dzielą się na partie, wyznające różne dogmaty polityczne, — ideałem Kościoła jest jedność wiernych, oparta na nieomylnym dogmacie religijnym. Kto temu dogmatowi przeczy, ten występuje z Kościoła i tworzy sektę. A w każdej sekcji znów jej dogmat obowiązuje wyznawców, gdyż każda sekta chce być Kościołem i zastąpić Kościół.

Kościół wychowuje Świętych, a Świętych obcowanie jest najwyższym stopniem społecznienia. To, co w Kościele jest urzeczywistnione w zakresie moralności, to jest dobrowolna jedność ludzi, pragnących wspólnego dobra, stopniowo się rozszerza na cały zakres twórczości duchowej w życiu narodowym.

Naród jest dobrowolnym związkiem obywateli, których łączy wspólny ideał życia. Świadomość narodowa przeobraża stopniowo państwo demokratyczne i parlamentarne na państwo narodowe.

Jakkolwiek jesteśmy jeszcze niezmierznie dalecy od tego ideału, warto sobie uprzytomnić, że już w wielu krajach potrzeby materialne Kościoła bywają opędzane z dobrowolnych ofiar i że ofiarności na cele publiczne jest cechą nowożytnego cywilizacji, więc ten przymus ekonomiczny, który w państwie wydaje się najdokuczliwszym, mianowicie egzekucja podatków, może kiedyś być zastąpiony na znacznie wyższym szczeblu społecznienia przez dobrowolną ofiarności.

Zrozumienie tego jeszcze odległego ideału przyspieszy jego realizację, gdyż każdy jasno wyobrażony ideał ma urok i siłę pociągającą. Łatwo sobie wyobrazić rosnący napływ dobrowolnych ofiar do kas państwowych, któryby uczynił zbyteczną całą organizację poboru podatków. Każdy obywatel dziś dobrowolnie ofiarowujący część swego mienia na potrzeby państwowe, przyczynia się do realizacji tego ideału. To

jest motyw np. subskrypcji pożyczek państwowych, nawet gdy zachodzi wątpliwość, czy kurs ich będzie utrzymany. Istnieją wielkie instytucje, jak np. uniwersytety w Ameryce, i dawne zakony w Europie, które się utrzymują z dobrowolnej ofiarności. Liczne fundacje wychowawcze i dobroczynne mają ten charakter. Więc w miarę jak dorobek ludzkości i wyzyskiwanie sił przyrody będzie wzrastać, nie jest wykluczone, że także potrzeby państwa będą mogły być zaspokojone, bez przymusu podatkowego. Nastąpi to tem rychlej, im więcej swoich obecnych funkcji państwo przekaże instytucjom społecznym, opartym na dobrowolnym udziale obywateli.

Zjemy w epoce przewrotu funkcji państwowych, które na każdym kroku wolność indywidualną krępują. Lecz nie zachodzi żadna konieczność, żeby taki charakter państwa się utrzymał i wzrastał.

Mamy w dziejach ludzkości zbyt liczne przykłady dobrej woli jednostek i grup społecznych, by wątpić, że dobrowolna ofiara odpowiada wyższemu szczeblowi społecznienia, niż przymus państwowy. Wielki ruch współdzielczy rozpowszechnia się w całym świecie, i zastępuje przymus ostrego współzawodnictwa, przez współdziałanie dobrowolnie konsumentów i producentów.

Ogromna organizacja międzynarodowa nauki jest dobrowolna i uczony, który głosi fałsz, nie jest karany, tylko traci swój wpływ na rozwój nauki, a prawda naukowa zyskuje bez przymusu coraz to więcej wyznawców, którzy ją potwierdzają i rozwijają.

Ta działalność wolnej i nieprzymuszonej woli stopniowo znajduje coraz to szersze pole swego zastosowania. Artysta nie może tworzyć pod przymusem i gdyby wszyscy ludzie byli zmuszeni do ściśle wyznaczonej im pracy, to sztuka

by musiała zaniknąć. Ta wolność, która cechuje pracę uczonych i artystów, jest ideałem całego ustroju społecznego i politycznego, ale nie da się osiągnąć nagle, tylko jedynie przez dobre zrozumienie szczebli, które ku wolności wiodą. Potrzeba przymusu jest wynikiem niedoskonałości ludzkiej, i wprzódy trzeba tę niedoskonałość pokonać, zanim wolno będzie ograniczyć przymus.

Uczeni, artyści, święci, cieszą się daleko wyższym stopniem wolności, bo ukochali bezinteresownie ideały prawdy, piękna i dobra, wyzbywając się w pewnej mierze samolubstwa i zmysłowości. Tylko ta droga oczyszczania i doskonalenia jednostek prowadzi do najwyższej doskonałości społecznej, w państwie narodowym, o funkcjach państwowych, czyli przymusowych, ograniczonych do tego, co niezbędne, przy największym rozroście działań dobrowolnych, w kierunku realizacji ideałów.

## Z GDYNI I WYBRZEŻA.

### REPERTUAR KIN:

„**CZARODZIEJKA**”. Wielki egzotyczny film, wyświetlany równocześnie z kinami stołecznymi Warszawy p. t. „Tajfun”, bogaty nadprogram.

„**BAJKA**”. Wielki dramat osnuty na tle porywania dzieci w Ameryce p. t. „Porywanie”. Bogaty nadprogram.

### POGOTOWIA:

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.  
Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

### OGNIKO HARCERZY.

Dziś w czwartek o godz. 21 harcerze rozpalają ognisko na Kamiennej Górze tuż za budującą się bazyliką morską.

W ognisku wezmą udział harcerki i harcerze, obozujący w Gdyni z następujących środowisk: Warszawa, Łódź, Brześć nad Bugiem, Poznań, Hrubieszów, Śląsk, Pleszew.

### NOWE BRUTALSTWA ADMINISTRACJI BLOKÓW Z. U. P. U.

Samowola i szykany, jakich dopuszcza się obecna administracja domów Z. U. P. U. wobec swych lokatorów, wychodzi już nawet poza ramy tych sposobów traktowania lokatorów, jakie utarły się jako zwyczaj wśród tutejszych właścicieli nieruchomości.

Przedewszystkiem nowy administrator p. Nejsarek zaraz na wstępie przyswoił sobie w stosunku do lokatorów maniery, zaczerpnięte prawdopodobnie z Łyczakowa lub Zamarstynowa, a które my tutaj na zachodzie znamy z audycji radiowej „Szczepka i Tomka” z wesolej fali lwowskiej. Dla przykładu przytoczymy następujący fakt.

Już od 10 lipca br. w bloku III przy ul. Śląskiej zamknięto lokatorem wodę do picia, otwierając ją tylko wieczorem na jedną godzinę. O zamknięciu tem lokatorów nie uważano nawet za potrzebne zawiadomić, ani wyjaśnić przyczyny tego dziwnego zarządzenia.

Interpelacje u dozorców domu w tej sprawie były zupełnie bezowocne, gdyż i oni już przyswoili sobie wobec lokatorów towarzyskie formy swojego zwierzchnika.

Dla stwierdzenia, czy powodem zamykania przewodów wodociągowych, nie jest może jakiś defekt techniczny, zawezwał jeden z lokatorów technicznego kontrolera z zakładów wodociągowych, dla ustalenia przyczyn zamknięcia wody.

Kiedy kontroler ustalił, że instalacja wodociągowa znajduje się w zupełnym porządku, a

tylko przyczyną braku wody jest zamknięcie głównych kranów w piwnicach, zwrócił się tenże lokator bezpośrednio do administratora p. Nejsarka z zapytaniem o powód zamknięcia wody w III bloku. Zamiast wyjaśnień, wzgl. wydania odpowiedniego polecenia dozorcę domu, p. Nejsarek uznał za najwłaściwszy sposób załatwienia tej interpelacji przez wskazanie drzwi lokatorowi, który zdobył się na tę śmiałość wskazania na niewłaściwość tej samowoli organów administracji domów.

Ponieważ zamknięcie lokatorem na przeciąg

## Wielkie święto rodzinne

Prawie każdy przyjazd statku transatlantycznego witany jest w Gdyni radością, gdyż przywozi on przeważnie drogich sercu naszym rodaków z tamtej strony Oceanu, którzy po długich latach rozłąki zapragnęli znów zobaczyć swe rodzinne gniazda, uściśnąć dawno niewidzianą rodzinę i przyjaciół, odświeżyć wspomnienia młodości.

Powitania te noszą jednak mniej lub więcej charakter prywatny.

Wczorajsza środa stała się natomiast dla Gdyni wielkim świętem radości, gdyż statek Pułaski przywiózł na swym pokładzie całą Polskę amerykańską. Przyjechali do Polski na zjazd Polaków z zagranicy delegaci wszystkich polskich organizacji St. Zjedn. P. A. i Kanady. Wśród nich spotkaliśmy imiona głośne nie tylko po tamtej ale i po tej stronie Oceanu, przybyli prócz najwyższego przedstawiciela organizacji p. cenzora dr. Świętlika, prof. Mierzwę, ks. prof. Sobieniewskiego i inni.

Poza tem przybyło 21 polskich dziennikarzy i dziennikarek ze St. Zjedn. P. A. i Kanady, między nimi jeden z najstarszych dziennikarzy p. Osada, brat naszego posła na Sejm Osady Fr. który dla powitania brata przybył specjalnie wraz z rodziną do Gdyni.

Wycieczka dziennikarzy przybyła pod wodzą prezesa Syndykatu Dziennikarzy p. Przydatka. Do grona swego zaliczają dziennikarze także i ks. prof. U. Sobieniewskiego. Kolegów swych powitali na statku przedstawiciele tutejszego oddziału S. D. P. Szczególnie serdecznie przywitali red. Osada i ks. prof. Sobieniewski przedstawiciela „Dziennika Bydgoskiego” jako najbliższego im ideowo pisma.

Na powitanie miłych gości oprócz oficjalnego przedstawiciela głównego komitetu zjazdu Polaków z zagranicy dyr. Lenartowicza przybyli

## Jeszcze kwiatki ze Święta Morza i Święta Młodzieży.

Jak już poprzednio zaznaczyliśmy, miejscowy Komitet Święta Morza i Święta Młodzieży, jak również władze miejscowe dołożyły wszelkich starań ażeby uczestnikom tych uroczystości zapewnić dostateczną i tanią aprowizację oraz odpowiednie kwatery, jak również nie szczędziły trudów, ażeby uroczystościom nadać odpowiadającą ich wadze atrakcyjność i powagę. Ze szczególnym uznaniem podnieść też należy wiele ofiarną i znakomicie zorganizowaną pomoc w urządzeniu obu imprez przez sferę wojskowe i śmiało twierdzić można, że lwia część zasługi w rozwiązaniu sprawy aprowizacyjnej i kwaterekowej na Święto Młodzieży, przypisać należy D. O. K. VIII, a zwłaszcza gen. Pasławskiemu oraz tutejszej marynarce wojennej.

Natomiast wszelkie prace przez główny komitet L. M. i K. wykonane, znamionowała chaotyczność, rozrzutność i brak orientacji.

O ile wycieczki z Kresów Wschodnich i z Polesia organizowane przeważnie przez P. W. i W. F. przejeżdżały doskonale wyekwipowane, zwłaszcza szkoły rolnicze, to inne wycieczki z centralnych i południowych województw, nie miały prawie żadnego ekwipunku, przez co sprawiły miejscowemu komitetowi wiele kłopotu.

Nie można też pominąć milczeniem bezcelnego wyszuku uprawianego przez niektóre firmy miejscowe. Ponieważ chleb w Gdyni firm o 10 gr na 1 kg droższy aniżeli w Toruniu, przeto sekcja aprowizacyjna zmuszona była sprowadzać pieczywo aż z Torunia. Niestety

więcej aniżeli tygodnia wody, jest nie tylko nieprawnym ograniczeniem lokatorów w korzystaniu ze świadczenia do którego z mocy umowy najmu są uprawnieni, lecz poza tem zagroża również, w razie wybuchu pożaru, lub nagłej choroby bezpieczeństwu życia lokatorów, przeto uważamy za konieczne ażeby sprawą tą zainteresowały się przedewszystkiem władze administracyjne, co nie przesadza jeszcze ewentualnego pociągnięcia administracji do sądowej odpowiedzialności za niedotrzymanie warunku umowy najmu.

też: konsul dr. Ripa z M. S. Z. dyr. dep. Morsk. inż. Mozdzeński oraz długoletni konsul w St. Zjedn. P. A. p. Czesław Linda-Lipaczyński, gen. dyrektor Pol. Transatl. T. O. p. Leszczyński i nasza olimpijska laureatka Stasia Walasiewiczówna. Z Poznania przybył delegat ks. Prymasa kard. Hłonda ks. rektor dr. Janicki. Statek przybył o godzinie 10. Jeszcze przed przycumowaniem go do obrzeża, zebrana na tarasie dworca morskiego publiczność i młodzież harcerska witała miłych gości gromkimi okrzykami oraz dźwiękami hymnów: polskiego, St. Zjedn. P. A. i Kanady odegranych przez orkiestrę Marynarki Wojennej.

Po przycumowaniu statku, jako pierwszy powitał przybywających rodaków z zagranicy, przy pomocy mikro- i megalonu Komisarz Rządu mgr. Sokół imieniem miasta Gdyni, podkreślając szczególną doniosłość zapoznania się naszych braci z Oceanu z naszą pracą i naszym dorobkiem nad tym naszym skrawkiem morza, które otworzyło nam drogę na cały świat przedewszystkiem do tego największego środowiska naszej emigracji, jakim są St. Zjedn. P. A. i Kanada.

Po tem przemówieniu odegrała orkiestra hymn narodowy polski.

Imieniem Ministerstwa Spraw Zagran. przywitał przybywające wycieczki b. konsul z Morawskiej Ostrawy dr. Ripa, poczem orkiestra odegrała „Pierwszą Brygadę”.

Dyrektor Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy p. Lenartowicz, przywitał w gorących słowach tak licznie przybywających rodaków z największych ośrodków naszej emigracji polskiej.

Miła niespodzianka dla przybywających rodaków było serdeczne pozdrowienie przywiezione dla nich od najwyższego polskiego dostojnika Kościoła katolickiego, Prymasa Polski ks. kard. Hłonda, przez rektora ks. dr. Janickiego.

Imieniem Pol. Transatl. T. O. przywitał gości gener. dyrektor Towarzystwa p. Leszczyński, poczem z pokładu statku odpowiedział na powitanie kierownik wycieczki, cenzor dr. Fr. Ksawery Świętlik, który w Stanach Zjedn. piastuje też jako pierwszy Polak wysoką godność dziekana wydziału praw na uniwersytecie w Milwaukee, którego sam jest też absolwentem.

Po przemówieniach powitalnych delegacje i poczty sztandarowe zgromadziły się w wielkim holu dworca morskiego, a Komitet przyjęcia i prasa, po spuszczeniu trapu udała się na statek dla bezpośredniego zapoznania się z gośćmi i przywitania się w salonie I klasy, gdzie też Dyrekcja P. T. T. O. przyjęła wszystkich śniadaniem.

Po odprawie celnej, którą dla uczestników wycieczek dokonano wyjątkowo na statku, delegaci udali się grupami pod przewodnictwem harcerzy i członków Legjonu Młodych do miasta.

## CHŁOPCÓW

do rozprzedaży Dziennika Bydgoskiego

13333 p o s z u k u j e

Agentura Dziennika Bydgoskiego

Gdynia, Starowiejska 19. I. pr., tel. 14-60

### ZMARLI:

Ś. p. Ignacy Bury w Gnieźnie, dyrygent chóru kościoła św. Michała.

Ś. p. Wojciech Zawodny, lat 82, w Poznaniu.

Ś. p. Marjan Flieger, sekretarz adwokacki w Bydgoszczy.

A może to nie była lekkomyślność?

# Dla Naszych Pan

## Dość niedołęstwa!

O wprowadzenie nauki gospodarstwa domowego w szkołach męskich.

Architekt! Bezrobotny od trzech lat. Posiada pod miastem domek z ogródkiem. Zona jeździ do biura codziennie do miasta i ze swej obdętej kryzysowej pensji utrzymuje męża, matkę-staryszkę i jeszcze jakichś dwóch krewniaków.

— Ach, proszę pani, jakżebym chciał znaleźć jakiegokolwiek zajęcia — wzdycha bezrobotny. O ileż lżej byłoby mojej żonie! Przecież teraz nie możemy sobie pozwolić na zatrudnianie służącej, więc biedactwo musi rano przed północą do biura sprzątać mieszkanie. A po południu jak wróci, jeszcze musi obiad gotować, zmywać. No, ogródkiem, to już ja sam się zajmuję.

Spojrzałam na „pana domu“ z obrzydzeniem. Ani mi do głowy nie przyjdzie, że skoro żona na utrzymanie domu pracuje, a on nie — to jego obowiązkiem jest gotować obiad, sprzątać, prać — i do licha, tej ciężko pracującej poza domem kobiecie czemś dopomóc. Bo i dla niej zajęcia służbowe są nielatywne. Nie, on grządkę piele w ogródku!

Pólinteligent. Zarabia wieczorem w kinie jako biletier: półtora złotego dziennie — tyle co nic. Z pensji nie żyje, ale żona-pracznica przyjmuje robotę do domu, pierze „u ludzi“. Ona właściwie utrzymuje dom. Ona też zamiata pokój, wynosi śmiecie, chodzi na targ, gotuje.

Chłop na wsi. Małorolny. Pracuje we dworze „na dniówkę“, jeśli jest jaka praca. Zona też najmuje się do roboty, do pielienia, kopania, sadzenia. Czy obiad uwarzy to, które danego dnia jest wolne? Nie! Na obiad czeka haremowy władca, aż mu go baba ugotuje. A już własną krowinę wydoić, kiedy kobieta jest w zajęciu, wydałoby mu się ośmieszeniem na całe życie. Myślenie o dzieciach i o problematycznym sprzątaniu pozostawia, rzecz prosta, swej polowicy.

Od góry do dołu — to samo. Średniowieczny stosunek mężczyzny-żywiela do kobiety-gospodyni. Tylko te stosunki w wielu wypadkach się zmieniły. Mężczyzna przestał być żywicielem, lub jest nim tylko częściowo, a mimo to zapomnieli część trosk wziąć na siebie. I tak się jakoś składa, że kobieta podjąć musi wszystkim, być w swym zawodzie bystrą, szybką i twórczą pracownicą, być w domu gospodynią, służącą, praczką, kucharką, nauczycielką dzieci, a jak potrzeba, to i stolarzem, tapicerem, krawcową i fraterem, być matką wyrozumiałą, cierpliwą, konsekwentną, stanowczą, mądrą i dobrą, być żoną pobłażliwą, przyjaciółką i powiernicą męża, towarzyszką jego zabaw, pomocnicą jego pracy.

W tem wszystkim musi pozostać „panią“ — to znaczy broń Boże, nie zaniedbywać się, mieć zawsze ręce wymanikurowane, zaondulowane włosy, suknie modną i odmładzającą. — Blyszczące radością oczy. Czy nie mało jest 24 godzin na dobę, by temu wszystkiemu poddać?

Ta jaskrawa, anachroniczna niesprawiedliwość trwa tylko dlatego, że matki nie umieją wychować swoich synów.

Jeszcze może z tego lub owego harcerza wyrosnąć jako tako doły mężczyzna. Ale zwykły chłopak w rodzinie od dzieciństwa chowany jest według zakamieniałych średniowiecznych zasad, że nic dziwnego, że wyrasta na średniowieczny, anachroniczny typ.

W domach średniozamożnych, albo zgoła niezamożnych, pokazuje mi chłopców, którzyby codziennie sprzątnęli pokój, posłali swoje łóżko, napalili w piecu, załatwili ranne zakupy a po powrocie ze szkoły nakryli do stołu, zmyli naczyńia, wytarli podłogi — słowem zrobili to wszystko, co robiła ongi służąca, której niema i której już nie będzie.

Pokażcie mi chłopca, który uprałby swe pończochy, czy chusteczki, poprząsywał guziki, nie oglądając się bezradnie, jak jego niedołęga ojciec, aż mu tę pracę „szyfrowa“ wykona kobieta.

Na miłość Boską, w interesie waszych córek, matki, które macie synów, skasujcie

od dziś tę niemoralną hodowlę niedojdów! Słyszę już głosy oburzenia: „to nie są męskie sprawy“. „Mężczyzna się tego nigdy nie uczy“. „Nie potrzebuje“.

— Dlaczego? — pytam. Myśm się w ciągu trzech pokoleń nadciągęły umysłowo do poziomu męskiego. Pokonywamy dziś równie łatwo zawilość nauk ścisłych, jak

dawniejsze umiejętności robienia na drutach.

A czego wy, mężczyźni, nauczyciście się w ciągu ostatnich pokoleń? Jazdy na nartach, latania samolotem? Piękny sport, ale to za mało! Zresztą my też jeździmy na nartach i latamy samolotem nie gorzej od was. W praktycznej Ameryce uczą chłopców gotować, cerować, prasować, szyć. To samo stosuje się w Rosji.

Poddaję pod publiczne głosowanie: która matka jest za wprowadzeniem obowiązującej nauki gospodarstwa domowego w szkołach męskich — niech podniesie rękę. A jeśli która jest przeciwna, niech nam rzeczowo wyjaśni, dlaczego?

M. J.

## Benzyna działa szkodliwie na nasz organizm.

W wielkich rosyjskich fabrykach kałozy zauważono, że robotnice, zatrudnione przy fabrykacji, cierpią szczególnie często na choroby nerwowe, zwłaszcza na neurastenję i histerję. Sprawa tą zainteresował się bliżej Instytut Badania Chorób Zawodowych w Leningradzie i przeprowadzone badania wykazały, że przyczyną tych cierpień jest chroniczne zatrucie benzyną, używaną do rozpuszczania gumy.

Pary benzyny unoszą się w pomieszczeniach fabrycznych i już w niewielkim stężeniu działają szkodliwie na organizm, wywołując zatrucie systemu nerwowego, a obok tego silne podrażnienie dróg oddechowych, objawiające się chronicznym katarrem dróg oddechowych. Benzyna działa również szkodliwie na krew, powodując silną anemię.

Ciekawe te badania powinny zwrócić u-

wagę i na inne gałęzie przemysłu, w których używa się benzyny. Stosuje się ją powszechnie w pralniach chemicznych, w lakierniach, w fabrykach pasty i t. d. Nawet i w gospodarstwie domowym używa się często benzyny przy pastowaniu posadzek.

Pracownicy, narażeni na wdychanie pary benzyny, powinni być zabezpieczeni przed jej szkodliwym działaniem zapomocą sprawnej wentylacji pomieszczeń fabrycznych. Niezbędna jest też częsta kontrola lekarska stanu zdrowia pracowników, aby nie dopuścić do poważniejszych zatruc.

W gospodarstwie domowym można uniknąć zatrucia benzyną, wietrząc dobrze mieszkanie przy każdorazowym użyciu benzyny, aż do zupełnego zniknięcia zapachu. Należy więc pastować posadzki przy otwartych oknach.

## Pani domu i służąca.

Ideal harmonijnej współpracy.

Jak dawni „stróż“ awansowali na „dozorców domowych“, tak kucharki i pokojówki stały się „pomocnicami domowymi“. Są „panie domu“ i są „pomocnice domowe“. Posłuchajmy, co pewna pani domu pisze w czasopiśmie „Pani Domu“ o tych pomocnicach domowych.

„Po wojnie rozwój szkolnictwa, większy wpływ miast i hasła równości — stworzyły nową sytuację. Pracownicy w domach zapragnęli swobody i zewnętrznych oznak zrównania z „paniami“. Zbuntowały się przeciw niśkiemu wynagrodzeniu, zaopatrzyły się w futra, kapelusze, pantofelki na wysokich obcasach, w jedwabne pończoski, za przykładem pań zaznajomiły się z ondulacją i arkanami kosmetyki.

Z koleżankami są oddawna „na pani“, choć jeszcze nie rozumieją istoty „pańskości“ prawdziwej; mówią niepytane, odpowiadają hardo na uwagi i opowiadają z zadowoleniem, że „kłóca“ się z paniami, bo przecież to wszystko w ich przekonaniu dowodzi równości, do której dążą za wszelką cenę. Chcą być niezależne jak panie, swobodne jak panie (w swej naiwności wierzą jeszcze w naszą niezależność i swobodę). Stąd codzienna praca domowa wydaje im się często niewolą, a wyraz „służąca“ skazywał na zagładę jako pogardliwy symbol wiecznej zależności“.

Tak charakteryzuje pani domu nowoczesną „pomocnicę domową“, która zastępowała miejsce skazanej bezpowrotnie na zagładę „służącej“. Zmienił się typ służącej, musi więc w konsekwencji zmienić się też i stosunek pani do swej pomocnicy. Ale czy wszystkie panie zdają sobie sprawę z tej konieczności...

„Ambicje naszej służby, rozbudzoną w kierunku zewnętrznej strony życia osobistej — cytujemy dalej autorkę artykułu — powinniśmy starać się rozszerzyć i pogłębić w kierunku wewnętrznego człowieczeństwa i ludzkiej godności. Otóż nie wiem, czy szerokie sfery pań idą po tej linii.

Zmieniło się wprawdzie wiele w naszym postępowaniu z pracownicami, lecz raczej

z konieczności, niż z wewnętrzznego naszego przekonania. W osobistym życiu służących rażą nas niesłusznie różne drobne, a dla nich ważne momenty. Nowy kapeluszek lub palto służącej spotyka się często z ironicznym uśmiechem domowników, rzadka prośba o pozwolenie wyjścia w dzień powszedni wywołuje odruch pewnej niechęci. Dotyka nas niemile, gdy służąca wraca się do rozmowy domowników lub do zabawy naszej z dziećmi, choć przecież, jeśli to robić we właściwej formie, nie może to jej być poczytane za brak szacunku. Użycie przez pomocnicę naszej łazienki budzi w nas niesmak, choć wiemy, że dziewczyna

## Gdy dziecko zaczyna myśleć.

„Wiek pytań“.

Dziecko od chwili, kiedy samo skleić potrafi chociażby kilka zdań, zasypywa zaczyna pytaniami osoby ze swego otoczenia. Dziwić się temu nie można. Tyle rzeczy nowych i ciekawych wylania się co krok przed zdziwionymi oczami dziecka. Drzewa, kwiaty, zwierzęta, ludzie — wszystko pobudza dziecko do pytania. Jest to objaw nader pocieszający, stwierdzający, że dziecko zaczyna interesować się światem otaczającym, że zaczyna się zastanawiać nad różnymi rzeczami i zjawiskami. Dziecko zwraca się do osób dorosłych z różnymi pytaniami, ponieważ wierzy w ich mądrość i wszechwiedzę, ponieważ są dla niego autorytetem. Samorzutne pytania dzieci pozwalają nam poznać ich zainteresowania intelektualne, ich sposób myślenia i ujmowania rzeczy oraz zjawisk. Niektórzy uczeni najmłodszy wiek dziecka nazywają „wiekiem zapytań“. Notując samorzutne pytania dzieci, możemy ze względu na rodzaj tych pytań stwierdzić pewne fazy w rozwoju myślenia dziecka.

Pierwszą fazę, najwcześniejszą, cechują pytania o nazwę i o miejsce. „Co to jest?“ i t. p. Dziecko wie, że każda rzecz ma swoją nazwę, to też nazwa jest dla dziecka symbolem rzeczy i wystarczającym objaśnieniem. Ciekawość jego jest zupełnie zaspokojona, skoro się dowie, że dana rzecz tak, a tak się nazywa. Narazie więcej mu nie potrzeba.

Dopiero w drugiej fazie zjawiają się pytania „dlaczego?“ „kiedy?“ — pytania o przyczynę, cel, motyw, o czas. Około 3-4 roku zaczyna się okres, kiedy mały przyrodnik pyta „Czemu drzewo ma liście?“ a jeszcze mniejszy biolog chce wiedzieć „Czemu kot ma interko?“ — Niewyczerpana ilość pytań zjawia się w wieku 7 lat. Wówczas już rozpoczyna działać ciekawość intelektualna.

Dziecko zaczyna się interesować przyczyną i celem zjawisk, chce móc umotywić czynności, lub reguły. Dziecko docieka przyczyn i celu działań ludzkich. Zdaje się to nieprawdopodobne, a jednak

jest zdrowa, natomiast nie myślimy o tem, żeby ją posyłać do kąpiel publicznych i t. d.“

Pani powinna liczyć się z rozbudzoną ambicją pomocnic i nie spoufalac się ze służącą, umieć wytworzyć serdeczne stosunki, któreby pozwoliły na wychowawcze oddziaływanie.

My mamy dom i własną rodzinę, czego służące z charakteru swego zajęcia są pozbawione — pisze autorka. — Powinny się czuć u nas jak w rodzinie. Między nami a nami musi się wytworzyć pewien rodzaj współzycia, zamiast życia obok siebie dwóch wrogich elementów“.

Tak mówi pani domu o pomocnicach domowych. Czy wszystkie panie podziwiają te poglądy? A przedewszystkiem — i to jest najciekawsze — jak wiele pań stosuje w życiu ten piękny program?

## Liczba małżeństw ciągle maleje.

Statystyka zawieranych obecnie małżeństw nie należy do rzeczy ciekawych. Coraz mniej ludzi decyduje się, by wybraną swego serca poprowadzić do ołtarza. Ciężkie warunki ekonomiczne grają tutaj pierwszorzędną rolę.

Największy spadek liczby zawartych w ostatnim roku małżeństw notują Niemcy. Polska zajmuje w tej ciekawej statystyce drugie miejsce. Przed rokiem zawarto u nas o 9 procent mniej związków małżeńskich, niż dwa lata temu.

Cyfrowo przedstawia się to następująco: Podczas, gdy w 1932 r. 301.000 Polaków zdecydowało się założyć „złote okowy“, to w roku ubiegłym do ołtarza poszło tylko 273.000 Polaków.

Jak liczby małżeńskie przedstawiają się na całym świecie, pouczy nas poniższe zestawienie: W 1931 roku zawarto na globie ziemskim 5.251.000 małżeństw, w 1932 roku 5.443.000, w 1933 r. 5.215.000. Z liczb tych widać, że zestawienie ogólnosiwiatowe nie przedstawia się tak źle, gdyż przed rokiem chętnych na ożenek było więcej, aniżeli przed dwoma laty. Tajemnicę tego stanu rzeczy wyświetla nam fakt, że spadek liczby małżeństw daje się szczególnie we znaki Europie.

Na tle tych danych statystycznych dziwnie odbija fakt coraz silniej napływających podań z więzień z prośbą o zezwolenie na zawarcie małżeństwa. W Warszawie ostatnio panuje dziwny urodzaj na ożenki więzienne. Na Pawiaku więzień Szczepanowski, zawodowy złodziej, zgłosił chęć porzucenia grona kawalerów, na Długiej Antoni Szustakowski, z zawodu fryzjer, z Żyrdowa, pragnie koniecznie ożenić się z Marią Dąbkowską, wdową i t. d.

### BARDZO UPRZEJMA.

— Chciałbym wyglądać jak ty, mój kochany, a być bogatym jak Rockefeller.  
— Pani mi schlebia.  
— Ależ nie. Chciałam tylko powiedzieć, że gdybym miała majątek Rockefellera, to by mi mój wygląd był zupełnie obojętny.

Prosimy Przygotować  
zł. 295  
listowi przyjmują Przedpłate naszego pisma do 25. b.m.

# Sensacyjna afera francuskiego milionera.

**Paryski Otello zamawia pogrzeb dla swego rywala. — 100 tysięcy franków ofiarował kochankowi swej żony.**

Otello, który chwyta za rewolwer jest najbardziej powszednim bohaterem paryskiej kroniki policyjnej. Przeciętnie

## 220 zamachów morderczych

i zabójstw na tle zazdrości notuje policja stolicy nadsekwanńskiej w ciągu roku.

Nic więc dziwnego, że prasa wzmianki o tych dramatach zamieszcza w kilku wierszach nonparelowych w kronice lokalnej. Publiczność nie zwraca już uwagi na te wypadki.

A mimo tego

## dramat milionera Henryka Roberta

jest sensacją, nie tylko dlatego, że chodzi tu o osobę znanego Krezusa, ale także z powodu niezwykłych okoliczności.

Henryk Robert ma dziś lat 38 i jest dżentelmenem od stóp do głowy. Karjerę swą rozpoczął jako picolo w restauracji, potem z kelnera został kierownikiem firmy a następnie założycielem wielu zakładów gastronomicznych w Paryżu a dziś jest właścicielem koncernu do którego należą kilkadziesiąt hoteli, restauracji i cukierni.

Kto ma szczęście w interesach, rzadko jest szczęśliwy w miłości.

Henryk Robert w towarzystwie swej 28-letniej żony wyjechał na lato do jednej z miejscowości kuracyjnych. Tam spędzali czas przeważnie w towarzystwie młodego pana Duffaut'a. Ponieważ Robert musiał często wyjeżdżać do Paryża, więc Duffaut miał dosyć czasu i sposobności, by nawiązać

## bliższe stosunki z panią Robert.

Po powrocie do Paryża p. Robert ostrzegł, że w usposobieniu jego żony zaszła znaczna zmiana. Polecił ją obserwować detektywom i wkrótce już chwycił ją in flagranti z panem Duffaut. Po burzliwej scenie jaka miała miejsce w tym

## trójkącie małżeńskim,

pan Robert pozornie opanował się, żonie swej kazał pójść do domu a p. Duffaut'a zaprosił na następny dzień do cukierni, aby omówić konsekwencje, jakie wynikają z nowej sytuacji.

Zdaje się, że żaden Otello nie mógłby okazać więcej zimnej krwi. Ale były to

## tylko pozory.

P. Robert wprost z mieszkania swego rywala udał się do zakładu pogrzebowego i

## zamówił pogrzeb

# „Czerwona Tamara”

**Najbardziej zagadkowa kobieta czasów współczesnych.**

Najmłodszy generał armii sowieckiej nazywa się Tamara Sukin. „Czerwona Tamara”, jak powszechnie zowią „ekscelencję”, jest kobietą i objęła w sowieckim sztabie generalnym szefostwo militarnego wykształcenia kobiet.

Tamara nosi mundur generalski taki sam jak jej koleżdy mężczyźni, a podczas uroczystości czerwonej gwardji, można ją zobaczyć w hełmie stalowym.

Tu trzeba zaznaczyć, że kobieta w hełmie nie jest w armji sowieckiej zjawiskiem rzadkiem. Na olbrzymich obszarach Z. S. R. R. istnieją liczne bataliony kobiece, a na Dalekim Wschodzie kobiety sowieckie są prawie zupełnie zmilitaryzowane. Niedawno w Władywostoku odbyła się rewja oddziałów kobiecych. Można było podziwiać młode damy w pełnym rynsztunku wojennym, z granatami ręcznymi, maskami gazowymi, kobiece oddziały karabinów maszynowych, a nawet artylerzystów w spódnicach.

Naturalnie, że na czele tych oddziałów kobiecych maszerowali oficerowie mężczyźni. Obecnie ma się to zmienić. Zadaniem generała Tamary jest właśnie wykształcenie odpowiedniego żeńskiego korpusu oficerskiego.

Kto to jest Tamara, przeprowadzająca przeciwną naturze militaryzację kobiet sowieckich?

Jest ona zapewne pierwszą kobietą, która zrobiła tak wspaniałą karierę ofi-

dla swego rywala. Ze wzruszającą wprost troskliwością wybrał trumnę dla pana Duffaut'a, ba, nawet nie zapomniał o wieńcach.

Zakład pogrzebowy zamówienie przyjął, ponieważ przepuszczał, że p. Duffaut już nie żyje.

Nazajutrz p. Robert spotkał się z rywalem w cukierni, zaproponował mu przejażdżkę i gdzieś za miastem 4 strzałami rewolwerowymi

## pozbawił go życia.

Sam zgłosił się do komisariatu policji,

przyznał się do zabójstwa, dodając, że nie potrzeba się martwić o pogrzeb bo jest już zamówiony i może się odbyć w przeciągu 24 godzin. Podczas przesłuchania zeznał, że ofiarowywał p. Duffautowi 100 tys. fr. aby usunął się z Paryża względnie przyrzekł mu unikać żony i nie utrzymywać z nią żadnych stosunków.

Dopiero, gdy p. Duffaut odmówił, doszło do tragicznej sceny, której epilog rozegra się

## na sali sądowej.

(z.)

# Dziecko wychowywały jak psa.

**Sensacyjne odkrycie paryskiej policji.**

Paryż, w lipcu.

(b) Przed kilkoma dniami znaleźli przechodnie na ulicy jednego z przedmieść paryskich małego chłopczyka, który włókł za sobą łańcuch a na szyi miał zwykłą obrozę. Małec uciekł swej matce i bał się strasznie do niej wrócić. Odprowadzono go więc na odwach policyjny, gdzie urzędnicy niebawem stwierdzili następujący stan rzeczy:

Chłopczyk nazywa się Guy de Sibras i jest dzieckiem nieślubnym. Babka jego miała handel i tresurę psów i namówiła córkę, aby chłopaka wychowywała jak psa w psiej budzie. Po skończeniu dwóch lat małego Guya nie wypuszczano na ulicę. Łańcuchem przywiązano go do budy i karmiono go tak samo jak psy. Jeżeli się skarżył na głód, mówiono mu, że dobry pies nigdy nie powinien być syty. Z biegiem czasu nieszczęśliwy chłopczyk sam zaczął

wierzyć, że jest psem i zachowywał się odpowiednio. Lekarz policyjny uznał to poprostu za cud, że chłopczyk przy takim wychowaniu nie stracił ludzkiego rozumu, co przypisać można tylko temu, że dziecko z natury jest niezwykle utalentowane. O obyczajach ludzkich nie ma najmniejszego pojęcia tak, że w specjalnym zakładzie dopiero musi być wychowane jako człowiek.

Obie nieludzkie kobiety osadzone w więzieniu. Niebawem wymierzy im sąd zasłużoną karę.

# Dwa pożary od pioruna.

Podczas przechodzącej burzy uderzył piorun w zabudowania Joachima Stanisława w Piwnicy (pow. wąbrzeski), wskutek czego spaliła się stodoła i chlew pod jednym dachem wartości 3.000 zł. Poszkodowany nie jest ubezpieczony.

## Inowrocław.

Książęta kościoła w Inowrocławiu. Bawili tu ks. biskup Łukomski z Łomży i ks. biskup Przeddziecki z Podlasia. Dostojnicy kościoła zwiedzili tu, uzdrowisko. W parku zdrojowym powitała gości orkiestra hymnem papieskim. Następnie księża biskupi zwiedzili państwową żupę solną.

## Kruszwica.

Bracia Adamowicze gośćmi prastarego grodu piastowskiego. Kruszwica przeżywała niezapomniane chwile radości i dumy, goszcząc w swych murach bohaterskich zdobywców Atlantyku braci Adamowiczów. Na powitanie lotników zgromadziły się rzesze mieszkańców i towarzystwa z orkiestrą. Zebrano się nad Gopłem i „Myszej wieży”. Towarzystwa tworzyły długi szpaler. Drogi gości powitał imieniem władz i miasta burmistrz Borowiak, po czym orkiestra odegrała hymn narodowy. Bracia Adamowicze wraz z p. Elżbietą, małżonką Bolesława Adamowicza, z dużym zainteresowaniem zwiedzili „Myszą wieżę”, letnisko, jezioro Gopło, cukrownię oraz fabrykę win Makowskiego, gdzie skosztowali znakomitego wina różnego gatunku. Miasto było pięknie udekorowane.

Regaty na Goplu. W niedzielę, dnia 29 bm. odbędą się II regaty międzyklubowe na Goplu, organizowane przez Klub wioślarski „Gopło” pod egidą Polskiego Związku Tow. Wioślarskich w Warszawie. Zarząd klubu z gorliwym prezesem p. Tejkowskim a czele czyni starania, by jak najwięcej bratnich klubów zainteresowało się regatami. Udział klubów zamiejscowych będzie liczniejszy aniżeli w roku ubiegłym.

## Ostrów.

Otwarcie basenu pływackiego. W ub. niedzielę nastąpiło tu uroczyste otwarcie basenu pływackiego, ufundowanego kosztem około 45 tysięcy złotych. Jak koniecznym było urządzenie takiego basenu tutaj, gdzie miasto pozbawione było miejsca do kąpieli, świadczy fakt, że już w pierwszym dniu przybyło do nowego basenu zgórą 4000 osób.

# Dwa pożary od pioruna.

Tak samo uderzył grom w stóg słomy na polu majątku Przeczno (pow. toruński), którego właścicielem jest Jan Kamiński. Stóg wartości 1200 zł spalił się doszczętnie. Spalony stóg był ubezpieczony na sumę 1200 zł w Tow. Ubezpieczeń „Polonia”.

# Perły rosyjskiej Wenus.

**Najpiękniejsza kobieta carskiej Rosji zmarła w ubóstwie.**

Londyn, w lipcu.

(b). W szpitalu przy miejskim przytułku dla starców, zmarła w tych dniach pewna staruszka, która ostatnie dni swego życia przed umieszczeniem jej w przytułku, spędziła w najskraj-

niejszej nędzy i skazana była na miłosierdzie bliźnich. Staruszka ta, z nazwiskiem Wera Taberkow, odgrywała kiedyś w carskim Petersburgu wybitną rolę i uchodziła za „królową życia”. Dziwnym rządzeniem losu kobieta ta, niegdyś ubóstwana przez książęta, zmarła jako żebraczka w angielskiej stolicy.

Wera Taberkow znana była w Petersburgu w ostatnim dziesięcioleciu przed wybuchem wojny światowej jako „Wenus Rosji”. Pochodziła ona z rodziny chłopskiej. Ojciec miał gdzieś 180 kilometrów od Petersburga średnie gospodarstwo. W pierwszych latach swego życia Wera pracowała w gospodarstwie i chodziła jak każda chłopka w Rosji boso. Pewnego dnia przypadek zmienił jej los. Bogaty jubiler piotrogrodzki Taberkow, wracający samochodem z letniska do stolicy, miał w pobliżu zagrody Wery wypadek. Podczas kiedy szofer naprawiał samochód, Taberkow urządził sobie we wsi przechadzkę. Przy studni zauważył Werę, liczącą wówczas 17 lat, wszczął z nią rozmowę i zapytał, czy nie chciałaby pojechać do Petersburga i przyjąć u niego posady służącej. Dziewczę wyraziła swoją zgodę i wyjechała tego samego dnia samochodem Taberkowa do Petersburga.

W domu jubilera, należącego do najbogatszych i największych handlarzy brylantami carskiej Rosji, Wera służącą była tylko kilka dni. Taberkow był kawalerem a ponieważ Wera rozporządzała nietylko niezwykle urodą ale i wrodzoną inteligencją, stała się rychło gospodynią domu a w 3 lata później żoną Taberkowa. Z tą chwilą rozpoczął się triumfalny pochód „Wenus z Petersburga”. Dzięki jej urodzie nawiązał Taberkow kontakt z kofami, które do tej pory były dla niego zamknięte. Szczególnie zdobył cały szereg klientów z dworu carskiego a w roku 1892 otrzymał nominację na nadwornego dostawcę Cara. Skromna Wera natural-

nie o domu rodzicielskim gruntownie zapomniiała. Stała się ona królową salonów a członkowie rodzin książęcych zabiegali o jej względy.

Pewnego dnia zjawił się w głównym sklepie Taberkowa jeden z wielkich księży i zamówił naszyjnik, składający się z 12 pereł o nadzwyczajnej wielkości. Rozmiary pereł były podane w najdrobniejszych szczegółach. Pieniądz zdaniem zleceniodawcy nie odgrywał najmniejszej roli. Wobec tego, że takich pereł w samym Petersburgu zdobyć nie było można a telegraficzne zlecenie do Londynu nie dało zadowalającego wyniku, Taberkow postanowił wyjechać do Londynu osobiście celem zakupu odpowiednich pereł bezpośrednio na największym rynku pereł świata. Nieobecność jego trwała dwa tygodnie. Jak się zdaje, wielkiemu księciu nie chodziło o nic innego jak tylko o to, aby Taberkowa na kilka dni z domu usunąć.

Jubilerowi udało się istotnie życzone perły nabyć i cudowny naszyjnik został w dzień po powrocie do Petersburga księciu wręczony. Wielki księżę zapłacił za to cacko 3 miliony rubli, czyli olbrzymi majątek. Dwadzieścia cztery godziny później zjawił się w domu jubilera posłaniec księcia i wręczył żonie jubilera etui z kosztownym naszyjnikiem. W ten sposób stała się Wera właścicielką najpiękniejszych pereł świata. Gdy się z naszyjnikiem na pięknej szyi pojawiła w salonach dworu, budziła zachwyt i uwielbienie.

Przy wybuchu bolszewickiej rewolucji Wera Taberkow była już staruszką. Mąż jej jako dostawcę nadwornego zaareztowano i rozstrzelano. Wierze udało się zbiedz zagranicę, niestety bez biżuterji i bez pieniędzy. W Londynie poznała najskrajniejszą nędzę, której dopiero śmierć położyła kres.

Tak to los nieraz małych wywyższa, ażeby ich potem tem straszniej dotknąć.

# Kronika

Bydgoszcz, dnia 19 lipca 1934 roku.

## KALENDARZYK

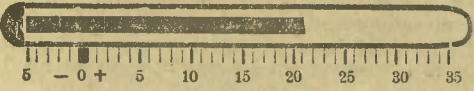
Dziś: Wincentego à Paulo w.  
Jutro: Czesława w. i Hieronima.  
Wschód słońca o godzinie 3.59.  
Zachód słońca o godzinie 20.12.

## Stan pogody

Pogoda słoneczna i bardzo ciepła z lekką skłonnością do burz. Słabe wiatry najpierw z kierunków północnych, potem miejscowe lub cisza.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9-16, w niedziele i święta od 11-14.

## DYŻURY NOCNE APTEK od 16-22 lipca 1934 r.

- 1) Apteka Piastowska.
- 2) Apteka pod Orłem.

Wypożyczalnia książek „LEKTURA” przy ul. Gdańskiej 54. wypożycza książki na prowincję, jak również i dla wyjeżdżających na wywczasu letnie.

## WIELKI MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ TENNISOWY O MISTRZOSTWO BYDGOSZCZY

Dorocznym zwycięzcą zarządy Bydgoski Klub Sportowy w dniach od 2-5 sierpnia wielki międzynarodowy turniej tenisowy przy licznych udziałach zagranicznych tenisistów i wszystkich czołowych graczy krajowych. Już w zeszłym roku turniej cieszył się wielkim powodzeniem i był poza warszawskim — najpoważniejszym w Polsce, a licznie zebranej publiczności dał przez kilka dni moc wrażeń. To też podnieść trzeba z uznaniem, że Bydgoski Klub Sportowy poniósł wielki trud i postarał się znów o pierwszorzędną imprezę, by nasze miasto — jako ośrodek tennisu już znany w kraju — nadal popularyzować.

Przyjeżdżają do nas wszyscy już nam dobrze znani tenisiści jak: Jędrzejowska, Lilpopówna, Jerzy Stolarow, Popławski, Bratek, a o nowych nie będziemy jeszcze pisać póki lista nie będzie zamknięta, chociaż zdradzić już możemy przyjazd Tłoczyńskiego, Hebdy, Tarłowskiego i Majewskiego. Również zagranica będzie dobrze obsadzona.

Tłok na zeszlorocznym turnieju był wielki, to też B. K. S. przystąpił do budowy trybun, co prawda nie „gigantycznych” rozmiarów — ale wystarczających.

## Z cyklu: O czym mówią na mieście.

# Historja dziurawej pończochy.

## Pouczająca awantura w 3 odsłonach.

Bydgoszcz, 19 lipca.

### Akt I

Do adwokata dra T. M. przyszedł jego klient, pan Adam, znany w Bydgoszczy kupiec engrosista. Mię miał bardzo przynębiona.

— Pan zdaje się mieć nowe zmartwienie — rzekł adwokat. — Pewnie klienci nie wykupują weksli i muszę ich skarżyć.

Pan Adam na to przypuszczenie machnął lekceważącą ręką.

— Gorzej, panie doktorze. Przychodzę w sprawie rozwodowej z moją żoną.

Adwokat, jakby niełowierząco swoim uszom, podsunął okulary z nosa na czoło.

— Pan się rozwodzi? — zapytał. — Ależ to niemożliwe!

— Wszystko jest możliwe. Skoro żonę wyłapałem na zdradzie małżeńskie... Chciałem pana prosić o wniesienie skargi rozwodowej.

— Na jakiej podstawie? Ma pan dowody jej wiarygodności?

— Murowane! Wczoraj rano, gdy siedziałem z żoną przy śniadaniu, ona mówi do mnie: Patrz, przy ubieraniu się zawiadziłam nogą o kant łóżka i na kolanie rozdarłam sobie pończochę. Przynies mi dziś z miasta nowe pończochy, bo to jest moja ostatnia para koloru bajga, a innych do tego brązowego kostiumu nosić nie mogę.

— Pan naturalnie pończochy przyniósł.

— Zaraz tego samego dnia na obiad i mówię do żony: przymierz je, czy ci nie będą za duże. Żona przymierza a ja przy tej sposobności widzę, że żona moja dziurawą pończochę ma na

*Wzrostem serdecznym przyjęciem  
dotychczas za pośrednictwem „Dziennika  
Bydgoskiego” wszystkim mieszkańcom  
na okazanie zycielności.  
Bolesław Adamowicz  
Zdzisław Adamowicz  
Włochy Adamowicz*

## Niech żyją sławni Adamowicze!

(Fragmenty z lotniska — w dniu przyjazdu bohaterów).

Tłum czeka...  
Mieni się w słońcu różnobarwną falą;  
żywy jak ona — cofa się, ucieka, —  
przyplwya bliżej, znówu jest za skalą  
linji i znaków — zalewa lotnisko.

Gdzieś ponad ziemią, na wzór wielkich ptaków  
skąpany w blasku słonecznych promieni  
obrzymi Foker zatoczył kolisko.  
Tysiącem żywych kolorów się mieni...  
Już koto tłumów potoczył się blisko,  
opadł jak ptaki lekko, bez hałasu —  
przy szumie lasu...

Nagle tłum przerwał ochronne szeregi  
Rzuca się naprzód. Już jest znówu razem.  
Otocza śmiało samolotu brzegi  
i stoi twardo, jakoby był głazem.

Okrzyk przerywa minutową ciszę —  
Okrzyk — huragan — już zakłęty w słowie:  
Niech żyją sławni — Adamowicowie!  
Władysław Wan.

Pomimo żniw i pracy w polu, starczy  
każdemu jeszcze tyle czasu, ażeby prze-  
czytać „Dziennik” i dowiedzieć się co  
się dzieje w świecie. Człowiek bez  
„Dziennika” jest jak ten niewidomy,  
nie widzący co się wokoło niego dzieje.

## Wygrali u Kaftala...

zł 10.000 padło na nr. 52155.

Wygrać u Kaftala, stało się rzeczą powszednią. Niema naprawdę ciągnięcia loterii, aby u Kaftala nie było dużych wygranych. Ciągnięcie klasy II obecnej loterii potwierdza to utartą na Pomorzu opinię. W obecnym ciągnięciu, jakie się odbyło w dniu 10 bm. padło znów u Kaftala zł 10.000 na nr. 52155. Znow czterech graczy otrzymuje wygraną po 2.000 zł każdy. Wygrana to nie tylko pieniądź. Trzeba raz widzieć takiego szczęściarza, żeby zrozumieć, że taka nagła niespodziana pomoc w formie wygranej otwiera człowiekowi nowe życie. Kolektura Kaftala uszczęśliwiła tysiące, nie też dziwnego, że ci, którzy dotychczas nie grali u Kaftala, nabywają obecnie losy już do nowego ciągnięcia klasy III. Bo największe wygrane są w klasie IV, a los od Kaftala to najpewniejsza szansa wygrania.



**Wszechpolskie Regaty o MISTRZOSTWA POLSKI TOR REGATOWY W BRDUJŹCIEU**  
**Sobota 21 i Niedziela 22 lipca**  
**24 BIEGI**  
**Początek o godz. 15-tej.**

W niedzielę nadzwyczajny pociąg do Łegnowa.  
Odjazd Bydgoszcz 14.25 — Odjazd Łegnowo 19.25

## Nadzwyczajny pociąg na regaty wszechpolskie.

Podobnie jak w latach ubiegłych, uruchomi Dyrekcja Kolei Państwowych na regaty wszechpolskie o mistrzostwa Polski w niedzielę, 22 lipca r. nadzwyczajny pociąg do Łegnowa. Odjazd pociągu z dworca głównego nastąpi o godz. 14.25, zaś wyjazd z Łegnowa po regatach o godz. 19.25.

## Przedsprzedaż biletów na regaty wszechpolskie.

Bilety na regaty wszechpolskie można wcześniej nabyć we firmie „Franholti”, skład cukierków przy Placu Teatralnym.

## Wystawa nagród wioślarskich.

Nagrody dla zwycięzców regat wszechpolskich wystawione będą w **kuclerni Hotelu Pod Orłem**. Oglądać będzie można tam również nagrodę, którą zdobył w roku ub. w Budapeszcie mistrz Europy na jednokach wioślarz Verey z Krakowa.

bardzo silnymi perfumami, samym piżmowym ekstraktem. A popołudniu poszedłem do tego bankowca pod pozorem zaciągnięcia jego porady w pewnej finansowej sprawie. I co pan powie — jego pokój i on sam wonieli piżmem, że aż w nosie kręciło. Przecież teraz nie ulega już wątpliwości...

— Owszem, ten dowód pański podlega mocnym nawet wątpliwościom. Przecież ten bankowiec mógł żonę pańską spotkać na schodach, rozmawiać z nią i nabrać od niej tego zapachu, a potem roznieść go po swoim pokoju. Żaden sąd na tak luźnej podstawie nie udzieli rozvodu.

Pan Adam odszedł tym razem z jeszcze bardziej przynębioną i beznadziejną miną.

### Akt III

Ale już po paru dniach widzimy go znówu u adwokata.

— Panie doktorze, dziś przynoszę bombę...

— Niechaj pęka. Mów pan.

— Panu chodziło o niezbity dowód, że moja żona odwiedza tego bankowca?

— Tak.

— Otóż jest taki dowód! Wczoraj wychodząc do interesu dołączyłem drzwi od mieszkania tego bankowca mocno natarłem kredą. Drzwi i rama są białe lakierowane, więc kredy nie było widać. Pan może zauważył, że moja żona, będąc blondynką, ubiera się przeważnie ciemno?

— Coś sobie przypominam.

— Otóż wieczorem oglądam jej suknie, a ona u dołu ma białe plamy od kredy. Co pan na to?

Adwokat podniósł znówu okulary na czoło.

— Może pan na to przysiadz?

— Nie raz, a sto razy!

Mecenas, prawnik starej daty, jeszcze z pod zaboru pruskiego, myślał chwilę, a potem zadzwonił.

Weszła stenotypistka.

— Siadaj pani do maszyny. Podyktuję pani protokół a potem zrobimy Aufnahme des Tatbestandes...

## Wypadek pomorskiego motocyklisty w Puszczy Białowieżkiej.

Dnia 14 bm. koło godz. 14 na szosie Hajnówka—Białowieża wskutek szklistej drogi przewrócił się motocyklista A. C. (nr. rej. pojazdu PM 50046). Jedyńie zawiadując ostrożnej jeździe, motocyklista wyszedł bez szwanku, natomiast motocykl został uszkodzony. Jak się okazało, p. C. jechał z Grudziądza do Białowieży i 16 km od celu omal nie przypłacił życiem.

## Kronika żałobna.

### Ś. P. MARJA Z GÓRSKICH KANTAKOWA.

W dniu 17 bm. zmarła w Poznaniu znana z wybitnej swej działalności na niwie społecznej w czasach zaborczych ś. p. z Górskich Marja Kantakowa, przeżywszy bogobojnie lat 80.

Zmarła była współwłaścicielką młynów i cegielni w Koronowie, dokąd się sprowadziła w 1900 r. z mężem swym ś. p. Antonim, obywatelem ziemskim z Piły starogardzkiej. Urodzona w Stawie, powiatu chełmińskiego, ziemi pomorskiej, ś. p. Marja Kantakowa była wzorem cnót obywatelskich. Syn ś. p. Zmarłej dr. Jan Kantak, jest znanym lekarzem i prezesem „Sokoła” Bydgoszcz I. Córka, Melanja, od kilku lat wdowa, była małżonką dyrektora Banku Związku Spółek Zarobkowych i b. ministra ś. p. Englicha w Poznaniu. U córki swej ś. p. Marja Kantakowa — siostra wielkiego społecznika Jana Górskiego z Mirotek — spędziła ostatnie lata przed śmiercią, po opuszczeniu Koronowa.

Pogrzeb odbędzie się w Koronowie. Cześć świetlanej pamięci Zmarłej!



(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

## Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia” Hotel i Restaur., Dworcowa 19.

## Fryzjerzy

Formanowski, Mostowa 12, tel. 856. Salon fryzjerski dla pań i panów. Trwała ondulacja.

## Gdzie się wykąpię?

W zakładzie „Sanitas”, Gdańska 27. Kąpiel od zł 1,20.

## Restauracje

Restauracja i kawiarnia Berendt, Dworcowa 6, Kawiarnia „Europa”, Gdańska 10. Dancjng do rana.

## Kabarety

„Oaza” pierwszorzędny kabaret, ul. Pomorska 19.

## Gdzie i co kupić?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach.

H. Kaszubowski, s.z o.p. Długa 22. Zegarki, biżut.

F. A. Matz, Śniadeckich 49, Stary Rynek 19, tel. 1323. Bławyty, firany, trykotaże, galanterja oraz wszelkie artykuły kąpielowe.

Skład obrazów J. Kwella przeniesiony Gdańska 65.

O. Neuman, Stary Rynek 14. Jedwabie, tow. wełn. i bawełn., materiały na suknie. Najświeższe nowości. Kolosalny wybór, najniższe ceny.

Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12-14 — wykonuje wszelkie druki familijne, kupieckie i dla towarzystw — szybko, czysto i tanio.

## Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa	2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 12.54, 13.55, 15.30, 15.58, 18.01, 19.58, 21.35 (tranzylowy), 23.16.
Tczew—Gdańsk—Gdynia	0.40, 3.10, 3.56, 5.50, 7.35, 12.06, 12.13, 12.59, 13.13, 15.38, 17.17, 20.03, 20.10.
Kościerzyna—Gdynia	8.13, 15.45.
Rynkowo 16.10, 20.25 (w niedzielę i święta od 20/V—21/X).	
Nakło—Piła	0.01, 8.15, 10.35, 14.45, 19.46.
Unisław—Brodnica	4.55, 8.11, 12.45, 16.10, 21.50.
Inowrocław—Poznań	2.35, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, 22.25, 23.15.
Wągrowiec—Poznań	5.00, 10.32, 13.28, 18.54.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe	13.40, 23.15.

MAREK ROMAŃSKI

## 101 przygód Konrada Wichury Los Nr. 141.872.

Francis Irvine był skromnym młodym kasjerem w domu bankowym Van der Shipa. Francis Irvine miał szczupłą pensję, która nie zaspokajała jego potrzeb życiowych i wielkie ambicje, których zrealizowaniu nie sprzyjały okoliczności.

W tych warunkach musiało się stać to, co się zazwyczaj dzieje w takich wypadkach. Francis Irvine zaczął zdradzać zainteresowanie finansami banku, zainteresowanie, któremu Van der Shipa nie cieszyłby się z pewnością.

Prostu mówiąc, Francis Irvine począł się dopuszczać systematycznych defraudacji na szkodę banku, niepomny na to, że sprawa prędzej, czy później wydać się musi, że prędzej, czy później nadużycia zostaną wykryte.

Trwało to czas dłuższy i sprzeniewierzenia, dokonywane przez Irvine'a uchodziły bezkarnie, aż suma zdefraudowana przez młodego kasjera wzrosła tak dalece, że wysokość jej doprowadziła defraudanta do oprzytomnienia.

Lada dzień mogła wyjść na jaw jego wina i widmo więzienia stawało się coraz bliższe, coraz plastyczniejsze. Francis Irvine po długiej walce z sobą, powziął postanowienie. Postanowił odebrać sobie życie i powiadomił generalnego dyrektora Van der Shipa o popełnionem sprzeniewierzeniu.

Napisał długi list przepraszający go i tłumaczący powody, dla których ukradł. List ten zaniósł sam do domu, w którym mieszkał dyrektor i przez otwór w drzwiach wrzucił do skrzynki na listy, umieszczonej od wewnątrz mieszkania. Po wykonaniu tej najcięższej w swym życiu pracy, Irvine szedł ulicą, ściskając w kieszeni złoty kształt browninga.

Jeszcze godzina, dwie, a żyć przestanie... Zachęcony nawoływaniem jakiegoś gazetciarza, kupił machinalnie wieczorne piśmo. Począł je przeglądać i naraz zdradzał. W liście wygranych na loterii losów widniał numer 141.872.

Na los, który miał w portfelu, padła główna wygrana, czterokrotnie przewyższająca zdefraudowaną sumę... Teraz będzie mógł zwrócić do kasy sprzeniewierzoną kwotę i żyć bez troski...

Zimny pot oblał naraz Irvine'a.

— List!...

Ten nieszczerzy list, który wrzucił do mieszkania dyrektora, zdradzał jego tajemnicę — przekreślał wszelkie możliwości na przyszłość... Francis Irvine wrócił do domu w którym mieszkał Van der Ship i zapytał portjera, czy dyrektor już wrócił?

— Dyrektor Van der Ship wyjechał z całą rodziną na dwa dni na prowincję — brzmiała odpowiedź portjera.

Młody człowiek odetchnął. Nie było innej rady, trzeba było włamać się do mieszkania i zniszczyć ów fatalny list...

Irvine wykonał swój plan, ale w chwili, gdy list zdradzający jego przestępstwo dopadł się na marmurowej popielniczce, kasjer został schwyty na gorącym uczynku włamania do mieszkania dyrektora Van der Shipa.

Aresztowany milczał uporczywie, nie chciał wyjawić, czego szukał w mieszkaniu swego szefa i jaką tajemnicę kryła w sobie mała kupka popiołu na marmurowej popielniczce.

Zdarzenie było istotnie zdumiewające i łamano sobie głowę nad niezwykłym krokiem Irvine'a.

Dopiero mnie udało się odkryć prawdę i nakłonić Irvine'a by potwierdził ją szczerem przyznaniem się.

Gdy to się stało, zwróciłem się do Van der Shipa, opowiedziałem mu o błędzie młodości, jaki Irvine popełnił i prosiłem, by mu przebaczył i pozwolił błęd naprawić.

Van der Ship był mądrym człowiekiem i usłuchał mnie. Zwolniony z aresztu kasjer zrealizował los nr. 141.872 i zwrócił bankowi sprzeniewierzoną sumę.

Jestem spokojny o to, że nauczką, jaką dało mu życie, nigdy nie zapomni.

### Czytelnicy nasi mają głos.

#### Co na to Cech Piekarski?

Od jakiegoś czasu notujemy znaczną rozpiętość cen pieczywa. Jedna kolonjalka sprzedaje chleb po 35 groszy, inna po 32, a jeszcze jakaś mleczarenka nawet po 30 groszy. Tymczasem u piekarza płaci się zawsze jeszcze 40 gr. za chleb 3-funtowy.

Wynika z tego, że albo Cech Piekarski nie jest o tem poinformowany, albo też przestał się całkiem liczyć z konsumentami, którzy wprost od piekarza chleb biorą. Z doświadczenia wiemy, że spożywcza leci tam, gdzie taniej, ale zachodzi przytem pytanie, jak to ta kalkulacja związku piekarzy wygląda, skoro jest taka rozbieżność cen? To należałoby wyjaśnić dla uspokojenia szerokich rzesz konsumentów.

Spożywcza.

## Śmierć trojga dzieci podczas kąpieli w rzece.

Warta pochłonęła nowe ofiary pod Murowaną Gośliną.

Murowana Goślina, 19. 7. Korzystając z upalnego dnia dwoje dzieci rolnika Majera z Promnie w wieku 10—12 lat, wraz z 10-letnią córką rolnika Gorońskiego udało się do pobliskiej wioski Złotoryjsko, by zażyć kąpieli.

Nagle 10-letni Edward Majer dostał się w wir wodny i począł tonąć, wzywając rozpaczliwie ratunku. Na pomoc tonącemu pospieszyła 9-letnia siostrzyczka Halina i 10-letnia Bronisława Gorońska.

Silny prąd Warty porwał jednak wszyst-

kie dzieci pod wodę, gdzie znalazły śmierć. Wstrząsającą tę scenę obserwował z daleka pewien wędkarz który zaalarmował mieszkańców Złotoryjska. Natychmiast zarządzane poszukiwania okazały się jednak bezskuteczne.

Dopiero następnego dnia w odległości ok. 2 klm. od miejsca wypadku wyłowiono zwłoki Haliny Majerówny, a później około 12 klm. dalej zwłoki dwojga pozostałych dzieci. Wypadek wywołał przynębiające wrazenie.

## Triumfalny wjazd zwycięzców Atlantyku do Bydgoszczy.

Bracia Adamowicze przedmiotem spontanicznych owacyj tłumów.



Mały Henio Żwirko wita sławnych lotników.

Od kilku tygodni znowu świat cały rozbrzmiewa triumfem polskich lotników.

Wszyscy jeszcze w żywej pamięci mamy ów bezgraniczny entuzjazm jaki zapanował w Rzeczypospolitej, gdy fale radjowo i nadzwyczajne dodatki dzienników przyniosły pierwszą wiadomość: **Adamowicze zwyciężyli Atlantyki!**

Po manifestacyjnym przyjęciu w stolicy sławni lotnicy odbywają swą triumfalną podróż po Polsce. Zwiedzili już Częstochowę, Inowrocław, Poznań, Gniezno, Łódź i wiele, wiele innych miast w całym kraju. Aż wreszcie przyszła kolej również i na Bydgoszcz.

### RADOSNA ZAPOWIEDŹ.

Już sama zapowiedź przylotu sławnych orłów powietrznych do Bydgoszczy prosto zelektryzowała mieszkańców naszego miasta.

Nie chcąc pozostać w tyle za innymi miastami, które tak gorąco przyjmowały bohaterów lotników, Bydgoszcz pod protektoratem LOPP. utworzyła specjalny komitet przyjęcia braci Adamowiczów. Na czele komitetu, który opracował dokładny program pobytu zwyciężczych lotników w Bydgoszczy, stanęli przedstawiciele władz państwowych, miejskich i społeczeństwa.

### OSTATNIE PRZYGOTOWANIA.

Aby dać wszystkim możliwość zobaczenia zbliżającego się zwycięzców Atlantyku, uruchomiono na lotnisko wojskowe przy Szosie Szubińskiej specjalne autobusy i ogłoszono w prasie, że wstęp na lotnisko jest bezpłatny. Jednocześnie trwały intensywne przygotowania komitetu, by jak najserdeczniej przyjąć sławnych gości w naszym grodzie.

### W NAPIĘCIU OCZEKIWANIA.

Nadszedł wreszcie dzień 18 lipca. Dzień, w którym oznaczony został przylot braci Adamowiczów do Bydgoszczy.

Już od samego rana miasto całe tonie w powodzi sztandarów. Pogoda cudowna. Z Placu Teatralnego mkną w stronę lotniska autobusy, wiozące tłumy. Szosą Szubińską ciągnie się wielobarwny wąż samochodów. Na drogach prowadzących do lotniska wojskowego kołysz się morze głów ludzkich.

Krótko po godzinie 11 tłumy zaległy lotnisko. Zwarta masa ludzka odgradzona jest od terenu lądowania zwartym kordonem wojska i policji, utrzymującej porządek.

Przed hangarem zbierają się przedstawiciele władz oficjalnych. Jest prezydent miasta Barciszewski, jest dowódca piechoty dywizyjnej pułk. dypl. Pomazański, jest wicestarosta Czubiński. Widzimy dalej wiceprezesa Sądu Okręgowego Wielickiego, szefa Prokuratury bydgoskiej Łukawskiego, naczelnika Sądu Grodzkiego Taczaka, wiceprokuratora Ditricha, wicedyrektora kolei Batyckiego, dyr. P. W. i W. F. Matuszewskiego, radcę Śpikowskiego, inż. Lisińskiego,

naczelnika Bujakiewicza, komendanta garnizonu mjr. Helińskiego, komisarza Witkowskiego, podkomisarza Fafarka oraz liczne delegacje.

Na czele grupy oficerów na powitanie sławnych lotników przybyli pułk. Korkozowicz, ppułk. Heldut-Tarnasiewicz, mjr. Romanowski (gospodarz lotniska w zastępstwie pułk. Filipowicza) i mjr. Kuberski.

Delegacja **Polskiego Czerwonego Krzyża**, na czele z dr. Szubertową, witać będzie zwycięzców Atlantyku w imieniu organizacji społecznych Bydgoszczy.

Obecni są również członkowie **Pomorskiego Automobiklubu** z inż. Stulgińskim. Jak wiadomo, Automobiklub Pomorski nadał braciom Adamowiczom tytuł członków honorowych, a odpowiednio dyplomy wręczono bohaterom lotnikom już w Toruniu.

Prasa bydgoska również stawiła się na lotnisku gremjalnie. Wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego” reprezentował red. Lech Teska.

### NAD LOTNISKIEM ZAWARCZAŁY SILNIKI.

Tłumy rosły z każdą niemal minutą. Długie, pełne napięcia chwile oczekiwania urozmaicano sobie oglądaniem hangaru i samolotów oraz przechadzkami wokół pięknych zabudowań lotniska.

Powszechną uwagę zwracał wspaniale udekorowany samochód, którym odjechać mają bracia Adamowicze do miasta.

W międzyczasie do grona osób oficjalnych przylączyła się żona tragicznie zmarłego bohatera Challenge'u ś. p. kpt. Żwirki, **Agnieszka Żwirkowa wraz z synkiem** bohatera lotnika, Heniuszem.

Gdy wreszcie po długich minutach oczekiwania ukazał się na nieboskłonie szary punkcik — wśród tłumy zakotłowało. Wszyscy chcieli powitać sławnych lotników i przyjrzeć się zbliżającej się sławnej „Bellance”, która zwycięsko przetrzymała próbę tylu tysięcy kilometrów.

Niestety, nadzieje wszystkich zawiodły. Samolot braci Adamowiczów po ostatnim wypadku w Inowrocławiu odstawiony został prosto do Warszawy.

Punktualnie o godz. 11.30 na lotnisku wojskowym, zatoczywszy przednio wielkie koło, osiadł 3-motorowy „Fokker”.

### KORDONY PĘKŁY.

W tym momencie stała się rzecz „nieprzewidziana” programem. Około pięciotyśięczny tłum przerwał kordony policji i wojska i, wiatując na cześć bohaterów lotników, podbiegł do wysiadających z samolotu gości.

Grupa przedstawicieli władz cywilnych, wojskowych, dziennikarzy i fotografów z trudem przedarła się przez tłumy do samolotu, gdzie onieśmieleni tak owacyjnym przyjęciem czekali „bezdradnie” bracia Bolesław i Józef Adamowicze. W tej tak „strasznej” dla nich — jak się później w rozmowie z nami wyrazili — chwili towarzyszyła im dzielnie żona p. Bolesława, Elżbieta Adamowiczowa.

Szczytem past do zębów wszędzie „CHLORAMI” był, jest i będzie.....

**CHLORAMI**  
BIELI ZĘBY I USUWA KAMIENI NA ZĘBACH  
HENRYK ZAK POZNAŃ

— Za zł trzy gr 30 w obie strony pociągiem popularnym do Inowrocławia i Kruszwicy. Wycieczkę organizuje „Orbis”. Bilety do nabycia w „Orbisie”. Odjazd pociągu dnia 22. bm. o godz. 8 rano, powrót tegoż dnia o godz. 22. W programie zwiedzenie zabytków i fabrykę win Makowskiego. Kąpiel w Gopie. (13200)

### WITAMY!

Teraz nastąpił najbardziej wzruszający moment całej uroczystości na lotnisku. Małenki Henio Żwirko, przyniesiony do samolotu na rękach przez prezydenta miasta Barciszewskiego, swym dziecięcym szczebiotem powitał jako pierwszy zwyciężczych lotników i wręczył im wiązankę żywego kwiecia.

Bracia Adamowicze serdecznie ucałowali synka tragicznie zmarłego bohatera, a następnie również serdecznie przywitani się z p. kapitanową Żwirkową.

Moment oficjalnego powitania, ze względu na napierające coraz bardziej tłumy, musiano ograniczyć do minimum. W imieniu władz państwowych powitał zwycięzców Atlantyku wicestarosta Czubiński, w imieniu wojska plk. dypl. Pomazański a w imieniu miasta prezydent Barciszewski.

### W HANGARZE.

Z trudem przedostali się sławni lotnicy do hangaru, gdzie miasto podejmowało ich tradycyjną lampką wina. Tam też wręczyła im wspaniałą bukiet róż przewodnicząca Polskiego Czerwonego Krzyża dr. Szubertowa. Piękne wiązanki kwiecia wręczyły braciom również dzieci Basia Matecka, Henio Andrzejewski i córeczki wiceprezesa LOPP Stojowskiego Krystia i Renia, w barwnych strojach krakowskich.

### TRIUMFALNY WJAZD DO MIASTA.

Po krótkim odpoczynku bracia Adamowicze udali się do czekającego już na nich otwartego samochodu, udekorowanego flagami o barwach narodowych.

Wśród niemilkających owacyj tłumów ruszył z lotniska sznur około 40 samochodów. Na przodzie auto wiozące sławnych gości.

Droga z lotniska wojskowego do miasta była naprawdę triumfalnym wjazdem, gdyż coraz to większe tłumy gromadziły się na ulicach i wiatowały na cześć nieustraszonych zdobywców przestworza.

### BANKIET.

Triumfalny korowód zatrzymał się dopiero na ul. Gdańskiej przed hotelem „Pod Orłem”, gdzie bracia Adamowicze zamieszkali. Tam też komitet LOPP wydał na ich cześć powitalny bankiet z udziałem przedstawicieli władz i społeczeństwa. Podczas obiadu wzniesiono cały szereg toastów, na które wzruszeni lotnicy w serdecznych słowach odpowiedzieli.

Sprawozdawca nasz otrzymał od braci Adamowiczów specjalny autograf, w którym sławni bohaterowie Atlantyku dziękują za pośrednictwem „Dziennika Bydgoskiego” wszystkim mieszkańcom za okazaną życzliwość.

Również p. kapitanowa Żwirkowa skreśliła specjalnie dla czytelników „Dziennika Bydgoskiego” własnoręcznie kilka słów. Dosłowny tekst autografu p. kapitanowej Żwirkowej brzmi:

„W towarzystwie nieustraszonych zwycięzców Atlantyku przeżyłam ponownie



Przedstawiciele władz w oczekiwaniu na przylot braci Adamowiczów.



wielką radość z triumfu polskich skrzydeł. Podpisani — Agnieszka Żwirkowa z synem. AKADEMJA.

Po oficjalnym bankiecie bracia Adamowicze w towarzystwie żony p. Bolesława oraz p. kpt. Żwirkowej zwiedzili samochodem miasto oraz złożyli szereg wizyt. Pod wieczór sławni lotnicy obecni byli na koncepcie w popularnej „Teatralce“, gdzie zgromadzone tłumy również zgotowały im spontaniczną owację.

Zgodnie z ustalonym programem zakończeniem uroczystości była akademja, urządzona na cześć braci Adamowiczów w „Strzelnicy“. Przemawiali wiceprezes LOPP Stojowski, inż. Lisiecki i prof. Albrzycht. Publiczność stawiała się oczywiście bardzo licznie i gromkimi okrzykami: „Niech żyją“ uczciła dzielnych rodaków z za Oceanu.

Wzruszeni do głębi lotnicy odpowiedzili krótkim „Bóg zapłać“, a na zakończenie wzniesli okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Wśród podniosłego nastroju wysłuchano hymnów narodowych polskiego i amerykańskiego, odegranych przez orkiestrę wojskową.

Po akademji bracia Adamowicze wrócili do hotelu „Pod Orłem“. Zmęczeni podróżą udali się na spoczynek.

DO GDYNI.

Dziś o godz. 10 przed południem bracia Adamowicze odlecieli do Gdyni.

Braciom Adamowiczom towarzyszą stale w podróży po Polsce por. obserwator z 1 p. lotniczego w Warszawie Stanisław Luranc, jako dowódca załogi por. Dzieciolowski, kapral-pilot Bolesław Piekut, jako prowadzący samolot i mechanik wojskowy Stefan Dworak. Przybył też do Poznania przedstawiciel zarządu Aeroklubu w Warszawie, p. Łaskowski.

Do Berlina (13330)

pociąg popularny w dniach 12—16 sierpnia. Szczegóły będą podane dodatkowo po opracowaniu. Wycieczkę organizuje „Orbis“.

Sokół żeński.

Dziś w czwartek, o godz. 7.30 w szkole przy ul. Konarskiego ćwiczenia drużyny. W czasie ćwiczeń wpisy nowych członków od lat 18.

Kto wygrał na loterii?

Wczoraj, w drugim dniu ciągnięcia 2-ej klasy 30-ej Polskiej loterii państwowej, wygrane padły na numery następujące:

Ciągnięcie przedpołudniowe:

- 20.000 zł. Nr. 113766.
10.000 zł. Nr. 10788 52155.
5.000 zł. Nr. 8348.
2.000 zł. Nr. 80425 144417.
1.000 zł. Nr. 46632 160372 161537.
500 zł. Nr. 1203 17331 106321 115684 122646 140102 142212.
400 zł. Nr. 30913 38226 40660 46701 66794 78698 96773 115116 123809 147229 157966 165088 165545.
250 zł. Nr. 25350 32002 32417 33178 34363 35865 43178 75030 77635 80372 85394 91965 92411 107292 117778 128812 133538 138884 146295 153727 155110 157251.
200 zł. Nr. 1421 2554 2647 3163 3353 5847 15427 15899 17640 20284 23434 23674 24769 29661 35521 39246 41211 44467 49995 54064 64136 66801 67298 68941 69649 80850 89543 92881 95461 96264 101267 101835 104928 111560 113200 119293 121045 135817 140345 140880 144987 150035 163679 165070 165231 167484.

„Dziennik Bydgoski“ wystąpił na teren powodzi własn. sprawozdawcą.

Wobec groźnych rozmiarów żywiołowej katastrofy, jaka dotknęła Małopolskę Zachodnią, wydawnictwo nasze wysłało w dniu dzisiejszym specjalnego sprawozdawcę, który da nam bezpośrednio obraz powodzi.

Przepowiednie „Dziennika Bydgoskiego“ sprawdziły się.

Meteorolog „Dziennika Bydgoskiego“ p. Pręgiel zapowiedział — jak czytelnicy nasi zapewne pamiętają — na drugą połowę lipca groźne katastrofy żywiołowe. Obecna powodź w południowej i wschodniej Małopolsce jest potwierdzeniem jego przepowiedni.

Losowanie książeczek premjowych P. K. O.

W centrali P. K. O. odbyło się 33-cie zrędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe serii I-ej.

Po 1000 zł otrzymują właściciele następujących książeczek: 264 509 4972 5754 6989 8930 9289 13169 13443 14128 17160 21849 21859 29105 30675 30970 31757 32246 32414 36454 36823 37736 38666 40381 41296 42989.

Książeczka serii I-ej wylosowana 15 stycznia 1934 r. a nieopięta nr. 4658.

PROGRAM W KINACH.

ADRIA wyświetla arcydzieło wytwórni filmowej p. t. „Powódź“. Widzimy cud techniki w walce z żywiołem na szalejących falach największej rzeki świata Mississippi, burze ludzkich namiętności oraz katastrofy żywiołowe. Film trzyma widza od początku do końca w niebywałym napięciu. Oprócz tego bogaty i urozmaicony nadprogram. Ze względu na straszną katastrofę powodzi w Polsce, film ten jest bardzo aktualny.

APOLLO (ul. Krasińskiego) demonstruje w dalszym ciągu wzruszający o wysokich walorach artystycznych dramat dźwiękowy p. t.

„Arystokracja podziemi“, oraz obfity nadprogram wspaniałą sztuką muzyczną p. t. „Czarna rapsodia“, najnowszy ciekawy tygodnik Paramountu i kronika dźwiękowa. Początek o 7 i 9.

BALTYK wyświetla w dalszym ciągu arcysensacyjny dramat morski osnuty na tle krwawych walk w Chinach p. t. „Tajemnica niezwykłej floty“ oraz poleźny film wschodni p. t. „Kłamiesz kobieto“. Początek o 5.

KRYSTAL wyświetla dziś po raz ostatni sensacyjny film odświeżający życie miłosne kobiety p. t. „Ordynans“. W roli głównej Marcella Chautal; reżyseria słynnego mistrza V. Turzańskiego. W nadprogramie najnowszy tyg. Foka i kronika Pata: Przylot braci Adamowiczów do Polski. Początek o 5,15, 7,10 i 9,10.

MARYSIENKA w dalszym ciągu wyświetla najpotężniejsze arcydzieło filmowe p. t. „Dziś żyjemy“. W rolach głównych Joan Crawford i Gary Cooper. Film ten to symfonia miłości i cierpienia oraz silnych emocji wojennych. Oprócz tego wspaniała operetka filmowa produkcji Eryka Pommera p. t. „Ja w dzień — ty w nocy“ z uroczą Kate Nagy w roli tytułowej. Całość programu wspaniała. Początek o 5, 6, 20 i 9.

REWJA daje ładny program z trzech części, dwa filmy: 1. arcyślągieryowy dramat, ilustrujący walkę dwóch mężczyzn o serce kobiety p. t. „Zdradzieckie światła“ (w roli gł. Louis Wohlheim), 2. Niefrasobliwy, wesoły i pogodny film wiedeński p. t. „Miłośki wiedeński“. Na scenie nowa pikantna rewja.

PROGRAM RADJOFONICZNY. PIĄTEK, 20 LIPCA.

WARSZAWA-RASZYN. 6.30: Audycja peranna. 12.10: Koncert zespołu salonowego Zygmunt Grossmana. 13.00: Dziennik południowy. 13.05: Arje operowe (płyty). 13.55: „Z rynku pracy“. 16.00: Muzyka lekka w wykonaniu ork. Tadeusza Sygietyńskiego z udziałem Toli Mankiewiczówny (piosenki). 17.00: Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rekasza. Transmisja ze Lwowa. 17.30: Transmisja koncertu popularnego z Ciechocinka. Ork. symf. pod dyr. Br. Szulca. 18.00: Reportaż red. Kazimierza Muszałówny. 18.15: Recital śpiewaczy Gabriela Matjasiaka. 18.30: Płyty. 18.45: Pogadanka o Challenge'u. 18.55: Jak spędzić święto? 19.15: Muzyka jazzowa w wyk. ork. Jacksona i Ray Noble'a (płyty). 19.50: Wiadomości sportowe. 20.02: Skryżynka pocztowa techniczna. 20.12: Prof. Roman Chojnacki omówi program koncertu symfonicznego. 20.22: Koncert symfoniczny ze studja. Wyk.: ork. symf. P. R. i chór męski „Harfa“ pod dyr. T. Mazurkiewiczą, Velta Vait (fort.) i Ignacy Dygas (tenor). 20.55: Dziennik wieczorny. 21.05: Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej. 21.15: Dalszy ciąg koncertu symfonicznego ze studja. 22.05: „W ojczyźnie syreny“ — p. M. Leszczyńska - Mittelstaedt. 22.20: Muzyka taneczna z dancingu „Paradis“. ZAGRANICA. Strasburg. 20.30: Koncert muzyki rosyjskiej. Rzym. 20.45: „Madame di Tebe“ operetka Lombarda. Davenport. 21.25: „Ballo delle Ingrate“ — Monteverdi'ego z udziałem Conchity Supervii.

Stan wody w Wiśle dnia 19 lipca: Zawichost — Warszawa — Płock 0.76, Toruń 7.7, Fordon 0.75, Chełmno 0.63, Grudziądz 0.88, Korzeniowo 1.11, Piekło 0.43, Tczew 0.30, Einlage 2.20, Schievenh. 2.50.

Jaka ona niemądra



—Godzinami układa sobie włosy... a nos jej się błyszczy

Dba ona tak bardzo o swój wygląd, że spędza codziennie godzinę na układaniu włosów, by być dobrze uczesana. Kupuje najdroższe pudry, a pomimo to nos jej się zawsze błyszczy. Lekkie spocenie spowodowane tańcem, a cera jej jest już zniszczona. Puder nie trzyma się i skóra jest tłusta. Gdyby tylko wiedziała, że trochę Pianki Kremowej, zmieszanej z pudrem do twarzy, może uczynić zadziwiająco zmianę! Pianka Kremowa jest obecnie zmieszana specjalnym, naukowym systemem z najcenniejszym wianym pudrem, w znakomitym paryskim Pudrze Tokalon (patentowany sposób). Czini ona puder tak przylegającym, że trzyma się on pomimo wiatru, deszczu lub pocenia się, spowodowanego tańcem w dusznym lokalu. Zapobiega najłżejszemu śladowi polysku na najtłustszej skórze. Nie wysusza skóry, jak to czynią zwykłe pudry do twarzy. Puder Tokalon nada Ci natychmiast fascynująco gładką i delikatną cerę —oraz trzyma się cały dzień. Szczęśliwy wynik jest gwarantowany, lub pieniądze zostają zwrócone.

Z życia towarzyskiego.

Czwartek, 19 lipca 1934 r. Godz. 20.00: „Dzwon“. Zebranie plenarne w auli szkoły na Około. Zebranie zarządu godzinie wcześniej. W niedzielę wycieczka do Jasieńca-Białejłota. Godz. 20.15: Tow. Przemysłowo-Rzemieślnicze. Zebranie plenarne w lokalu Lengingga, ul. Długa 37.

Table with exchange rates for various currencies: Bank Polski płacił w dniu 19. 7. 1934 r. dolary amerykańskie 5,25—5,26, funty szterlingów 26,52, franki szwajcarskie 171,99, franki francuskie 34,81, guldeny gdańskie 172,02, liry włoskie 45,28, floreny holenderskie 357,40.

Odpowiedzi redakcji

Szósta bydgoska drużyna harcerska (z gimnazjum Kopernika) znajduje się pod Poroninem, na terenach powodzi. Wiadomości od drużyny brak. Urzędowo donoszą o ewakuacji obozów harcerskich w dolinach wezbranych rzek. „Czwórce żeńskiej“. Dziękujemy za pozdrowienia harcerskie z obozu Świta pod Wilnem. Jachoice. Starczy adresować „Konsulat jugosłowiański — Poznań“. Na czele konsulatu stoi dyr. Szews.

Wygrana zł 5.000

na los 52263

oraz dużo mniejszych wygranych w pierwszym dniu ciągnięcia padło w najszczęśliwszej w Bydgoszczy kolekturze

„Uśmiech Fortuny“

Pomorska 1. (13341)

- Ciągnięcie popołudniowe:
50.000 zł. Nr. 51914.
5.000 zł. Nr. 109377.
2.000 zł. Nr. 19581.
1.000 zł. Nr. 32716 94659 127274.
500 zł. Nr. 20797 24260 33390 71754 84522 101525 106241.
400 zł. Nr. 2222 21285 25100 34468 51575 55448 94273 95829 102084 123553 154081 157312.
250 zł. Nr. 35116 47447 56646 58918 60637 91300 94425 99323 106010 110081 122430 154142 161768.
200 zł. Nr. 6098 19291 23335 23915 28701 29072 36721 42510 42791 42893 49796 52925 53345 54117 56381 59880 63337 80256 80593 86305 87908 91612 108771 109148 117215 122024 124895 128847 129536 134996 153738 158408 166016.

Bracia ADAMOWICZE o „TRZECH LILJACH“

Pani Adamowiczowa z mężem i szwagrem z zaciekawieniem oglądali nci i bawelne do cerowania „TRZY LILIE“, wyrażając swoje uznanie fabryce, skreślili poniższy autograf:

Bawelne do cerowania i nici „Trzy Lilie“ — na godne polecenie — Warszawa 13/14 34.

Bolesław Adamowicz i żona Adamowicz

„Krajowy Przemysł Niciany“, Warszawa, Chłodna 19.

SPRZEDAŻ Bufet regaly i szafy składowe, okazjonalne. „Stara Okazja“, Gdańska 10, telefon 1530. (13361)

Sąd Grodzki w Bydgoszczy zarządził dekretem z dnia 16 lipca 1934 r. III. VI. 120/34 kuratele spadku po śp. Kazimierzu Kaczmarku z Bydgoszczy.

Z upoważnienia sądu podają powyższe do wiadomości wzywając równocześnie wierzycieli do zgłoszenia swych pretensji, oraz dłużników do spełnienia swych zobowiązań do rąk podpisanego i to w przeciągu trzech miesięcy pod rygorem przepisów ustawowych. (13360)

Ludwik Jaraczewski

Bydgoszcz, ul. Gdańska 54, m. 7

jako kurator

masy spadkowej po śp. Kazimierzu Kaczmarku.

Przedstawiciel poszukiwany na Województwo Pomorskie, do natychmiastowego objęcia kolekcji Fabryki WYROBÓW TRYKOTOWYCH I POŃCZOCH w Łodzi. Oferty i referencje nadesłać pod adresem: Urząd Pocztowy Łódź 5, skrytka pocztowa 19. (13352)

Wakacje we Francji!

Pobyt na plażach Francji—idealny wypoczynek. Wycieczki w Pireneje, Alpy, Jura, Wogezy. Zniżki kolejowe. Informacje: OFICJALNE PRZEDSTAWICIELSTWO KOLEI FRANCUSKICH W POLSCE Warszawa, Ossolińskich 4, tel. 684-85, oraz wszystkie biura podróży.

AVISAN ŚRODEK OCHRONNY PRZECIW CHOLERZE DROSIU. POSADY WOLNE Bufetowa restauracyjną poszukuje zaraz. Adres wskaże filja Dziennika Bydgoskiego, Dworcowa 5. (7514)

Robotnik kawaler, z całkowitem utrzymaniem natychmiast poszukiwany. Kaucja wymagana. Wiadomość: Dworcowa 82, m. 1. (7526) Służąca (13327) szyciem potrzebna. Mieczarenka, Grunwaldzka 35. KUPNA Kupimy 6 używanych lecz w dobrym stanie łorek tartacznych i 2 zwrotnice prawe, szerokość toru 60 cm. Of. Jende i Pędziński, Młyn i Tartak parowy, Murowana Goślina. (13354)

Oglašzajcie się w Dzienniku Bydgoskim! POSADY POSZUKUJĄ Młynarz poszukuje posady, też bazaru za skromnym wynagrodzeniem. Kazimierz Orzędowski, Dębowiec, pow. Chełmno. (13355) POKOJE WOLNE Ładny (7513) pokój. Gdańska 62, 1.



W dniu 17 lipca br. zasnęła po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św.

ś. p.

# Marja Kantakowa

## z Górskich

współwłaścicielka firmy Kantak i S-ka T. z. o. p. w Koronowie.

Pamięć o Niej w naszych sercach nigdy nie zagaśnie.  
Cześć Jej nieodżałowanej pamięci!

### Zarząd i Rada Nadzorcza Firmy Kantak i S-ka.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 20-go lipca br. o godzinie 10-tej w Koronowie z kościoła Świętego Andrzeja na miejsce wiecznego spoczynku. (13313)

**Nagrobki**  
Umóżliwiam każdemu kupno nagrobka bardzo tanio. Raczkowski, Marsz. Focha 36. (7516)



**Wielka Wyprzedaż**  
pojedynczych par obuwia po bardzo niskich cenach odbywa się w firmie **Dom Obuwia „ERA”** Bydgoszcz Teof. Magdzińskiego 4 (Kościełna) (13309)



**Nowe Mafjasy**  
nadeszły (7511) sztuka **25 i 30 gr.**  
**Karl Gross**  
Bydgoszcz  
Dworcowa 23-25, tel. 128

### Walne Zebranie Spółdzielni Surowców dla stolarzy i pokrewnych zawodów z ogr. odp. w Bydgoszczy w likwidacji

odbędzie się dn. **29 lipca 1934 r. o godz. 13-ej** w lokalu p. Żelaznego w/m. ul. Jana Kazimierza nr. 8 (naprzeciw Sądu Okręgowego).

**Porządek obrad:**  
1. Zagajenie i powitanie obecnych. 2. Wybór przewodniczącego. 3. Sprawozdanie likwidatorów. 4. Sprawa dalszej likwidacji. 5. Wolne głosy i zamknięcie. (13358)  
**Rada Nadzorcza:** B. Siudowski, prezes.  
**Likwidatorzy:** W. Gralewski W. Kamiński

## Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Napisowe słowo (tusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo l, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Dla poszukujących posady 20%, zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

**POLECENIA**

**Dziś**  
i jutro świeżo tłoczony sok malinowy i wiśniowy. W. Weiss, Wełniany Rynek 11. (13316)

**Stoje Wecka**  
Ząbkowice Hortensja oraz wszelkie części zapasowe we poleca po najkorzystniejszych cenach (11531)  
**F. Kreski**  
Bydgoszcz, ul. Gdańska 9.

**Wózek**  
krzeselkowy sprzedam. Moniuszki 1. (13325)

**Sprzedam**  
cznynego wilka-owczarka korzystnie. Zgłoszenia Matejki 7, m. 2. (13323)

**Palefon**  
walizkowy sprzedam lub zamienię na rower. Kujawska 80, m. 4. (13321)

**Niwelator**  
kompl., maszynę do pisania, sekretarz mahoniowy sprzedam. „Okazja”, Pomorska 7. (7468)

**Kantówki**  
szalówki i inne deski tanio. Fordońska 50. (7517)

**Uczennica**  
do bufetu potrzebna. Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5. (13297)

**Potrzebny**  
czeladnik szewski. Kujawska 22-4. (13324)

**DZIERŻAWY**  
**Obuwniczy**  
skład, najruchliwszym punkcie, całkowitem urządzeniem wynajmę. Wskaże Dziennik. (13345)

**OGŁOSZENIU**  
w Dzienniku Bydgoskim

**Daj ogłoszenie! Skutki odczujesz!**

**Biuralistka**  
potrzebna od zaraz. Oferty pod „M. L.” do Dzien. Bydgoskiego. (13349)

**Furmani** (13348)  
mogą się zgłosić, nowa budowa, Pod Blankami.

**Skład** (13336)  
3 pokoje, kuchnia, obfite piwnice i warsztat do wynajęcia. Pierwszorzędne miejsce w ożywionym punkcie przy ulicy Poznańskiej. Informacje u portjera, Poznańska 12.

**Mały** (13287)  
skład z mieszkaniem w najlepszym położeniu handlowym, nadaje się na każdą branżę tanio do wynajęcia. Grunwaldzka 78, I.

**Kiosk**  
najruchliwszym punkcie wydzierżawię. Wskaże Dziennik. (13347)

**Kawiarnia** (13351)  
i cukiernia z kompletnym urządzeniem w pełnym biegu w powiatowym mieście na Pomorzu od 1-go VIII. br. do wydzierżawienia. Zgłoszenia pod „Nr. 2000” do administr.

**Fotografowi**  
wydzierżawię miejsce najruchliwszym punkcie. Wskaże Dziennik. (13346)

**3 pokojowe**  
kuchnię, wygodny poszukuję, czynsz miesięczny. Oferty „Pewne”. (13314)

**Poszukuje**  
dwupokojowe mieszkanie Oferty „Emeryt”, Dziennik. (13363)

**3 pokojowe**  
mieszkanie z łazienką w okolicy Dyrekcji Kolejowej, wprost od gospodarza, poszukuje urzędnik kolejowy z żoną i córką, możliwie zaraz. Oferty pod „Porządnym stanie” do Dz. Bydg. (13209)

**POKOJU POSZUKUJĄ**  
**Pokoju** (13359)  
poszukuję z meblami lub bez, z utrzymaniem lub bez. Oferty „J. 2954”.

**ROZRYWKI**  
**Riwiera.**  
Wzorowe kąpielisko. Ulica nadrzeczna. Codzienny teatrzyk reu ni o n. Skocznia, ślizg, atrakcje. Restauracja. (7507)

**LETNISKA**  
**Na letnisko**  
przyjmę na letniczkówkę pod Bydgoszczą 2 osoby. Kuchnia wyborowa. Komunikacja dobra. Zgłoszenia proszę filja Dzien. pod „12-32”. (7506)

**LEKCJE**  
**Udzielam** (21186)  
lekcji gry na fortepianie, prędką metodą do nauczenia się, przygotuję do konserwatorium. Miesięcznie 10 zł., dwie godziny tygodniowo. Dla początkujących 5 zł. Fortepjan wolny do ćwiczeń, godz. 40 gr. Hetmańska 5, wejście na prawo, mieszk. 5.

**POŻYCZKI**  
**3.000—5.000**  
krótkoterminowej pożyczki, pierwszorzędne zabezpieczenie, poszukuję. Dam hipotekę oraz gwarancję. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski, Inowrocław „Dobry procent”. (13331)

**ZGUBY**  
**Portfel**  
z dokumentami zgubiono na lotnisku podczas przjazdu pp. Adamowiczów. Uczciwy znalazca otrzyma dobrą nagrodę. Adres w portfelu. (13322)

**MATRYMONIALNE**  
**Lekarza**  
(może być wdowiec) poznaj celem zamążpójścia Zgł. do Dzien. Bydg. pod „1934”. (13125)

**Ser**  
tylżycki pełnotłusty i półtłusty poleca Mleczarnia Szwajcarska, Brodnica Karbowo. (13353)

**SPRZEDAŻE**  
**Gospodarstwo**  
61 morg, prywatne, pełne żniwa, inwentarz. Cena 8.000 wpłata 5.000 zł. Bydgoszcz, Kaszubska 16, Rudek. (13317)

**Sprzedam**  
korzystnie lub wydzierżawię z powodu wyjazdu mój dobrze zaprowadzony zakład fryzjerski, przy którym prowadzi się dobrze prosperujący artykuł. Egzystencja zapewniona. Wiadomość agentura Nakło n. N. (13332)

**Domek**  
ogród sprzedam Strzelecka 49. (13329)

**Domek**  
4 pokoje wolne z ogrodem. Cena 5.000 zł. Bydgoszcz, Kaszubska 16, Rudek. (13318)

**Place**  
budowlane rozmaitych wielkości na sprzedaż. Szubińska 21. (13320)

**Kiosk** (7523)  
sprzedam. Sniadeckich 25.

**Rower**  
gramofon. Plac Piastowski 4, m. 6. (7525)

**Stolarskie**  
maszyny za bezcen na sprzedaż. Schmidt, Wiatrakowa 16. (13315)

**Radjo**  
3 lampkowe sprzedam, 70 zł. Garbary 12, m. 7. (13342)

**Rasowy**  
jamnik 1 1/2 roczny tanio na sprzedaż. Wiad. skład, Zbożowy Rynek 8. (13350)

**Bernardyn**  
czujny (suka) 5 miesięczny sprzedam. Leszczyńskiego 32. (13344)

**KUPNA**  
**Kupię** (7508)  
dom z ogrodem przy mieście Bydgoszczy lub zamienię z własnością w Holandji. Zgłoszenia filja Dziennika „Holandia”.

**Wóz**  
lekki lub na resorach kupię. Szubińska 63. (13343)

**1 aparat**  
do kawy „Expresso”, stoły z płyt. marmur. poszukuję. Zgłoszenia z podaniem cen uprasza się pod „Aparat”. (13339)

**Dziennie** (13338)  
500 ltr. mleka dla fabryki za natychm. gotówkę poszukuję. Zgłoszenia z podaniem ceny pod „Mleko”.

**Jadalne**  
sypialkę używaną kupię okazjnie. Zgłoszenia z podaniem ceny Dziennik pod „Jadalne”. (13312)

**„FOTO-KAMERA”**  
Dworcowa 7, właśc. Cz. Powalowski. (13356)

**Ucznia**  
syna uczciwych rodziców z średnim wykształceniem, przy wolnym utrzymaniu przyjmuje zaraz. A. Kruczyński Nast. E. Jagalski, Czersk, Pomorze. Hotel, skład towarów kolonialnych, win, wódek, żelastwa i artykułów budowlanych. 12431

**Która**  
córka gospodarska chce się wyuczyć dobrze gotować niech się zgłosi: Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5. (13296)

**Uczeń**  
fryzjerski potrzebny. Pro-menada 1. (7518)

**MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY**  
Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

**1 pokojowe:**  
kuchnią. Koszarowa 24.

**1, 2 pokojowe:**  
z kuchnią. Farna 6.

**3 pokojowe:**  
Kuligowski, Gdańska 33.

**Pokój**  
kuchnię wynajmę. Strzelecka 49. (13328)

**Pokój**  
kuchnia do wynajęcia. Kujawska 128. (7515)

**2 pokoje**  
kuchnia, łazienka. Nowomiejska 20, I ptr. (7519)

**3-pokojowe**  
mieszkanie z meblami tanio sprzedam. Wiad. Batorskiego 3, piętro. (13362)

**2 pokoje**  
małe zaraz do wynajęcia. Róg Przesmyk i Pod Blankami 16. (13319)

**5 pokojowe**  
mieszkanie do wynajęcia przy ul. Poznańskiej 14. Informacje u portjera, Poznańska 12. (13337)

**Poszukuję** (7512)  
pierwszego dwóch pokoi, kuchnię, względnie pokoju bez mebli, używalność kuchni. Zgłoszenia do filji pod „Bankowiec I.”

**Bezdzietne**  
małżeństwo, urzędnik państwowy, poszukuje zaraz pokoju lub dwa z kuchnią okolicy Zbożowego Rynku. Zgłoszenia pod „Nr. 1318”. (7509)



— Tato, czemu kogut pieje?  
— On zawsze pieje, gdy ludzie kłamią.  
— A czemu on pieje i o północy, gdy ludzie śpią?  
— Bo, widzisz, o północy drukują się poranne dzienniki.

**Ceny ogłoszeń:** 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20%, zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcją odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdynski: Mieczysław Mistat w Gdyni.